Nr. 23 Rok 55

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE, TO NASZE HASŁO.

Cena za enz. 50 fen.

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu.

Wiara, miłość Boga i bliźniego, oświata.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Pracowitość, trzeźwość, stowarzyszenia.

Adres redakcyi i administracyi: Bytom G.-S. ul. Elektoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 40 i 47.

„Katolik" wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę i kosztuje na miesiąc 6.25 mrk. Z odnoszeniem do domu 7.00 mk.

Bytom G.-Śl., czwartek, 23-go lutego 1922

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 180 fen. od wiersza (rządka) drobnego. Ogłoszenia w dziale redakcyjnym (reklamy) kosztują 8.00 mk. za wiersz.

Za połączeniem Wileńszczyzny z Polską.

Wilno, 20. lutego. (Pat.) Sejm Wileński na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił 96 głosami wobec 6 nieoddanych głosów rezolucyę orzeczeniową, która brzmi: 1. Wszelkie węzły prawnopaństwowe narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odrzucamy wszelkie prawa do ingerowania w sprawie ziemi wileńskiej. 2. Roszczenia prawnopaństwowe do ziemi wileńskiej, zgłaszane przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktatcie litewsko-bolszewickim dnia 12. lipca 1920, jako też i wszelkie inne odrzucamy i na zawsze uchylamy. 3. Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzyi przez czynniki obce wbrew woli naszej powziętej, zarówno w losach ziemi naszej, jak i w sprawach jej wewnętrznych urządzeń. 4. Ziemia wileńska stanowi bezwarunkowo i bez zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej. 5. Rzeczpospolita Polska posiada wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską. 6. Władze ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej. 7. Wzywamy sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego przystąpienia do wykonania prac i obowiązków wypływających z tytułu zwierzchności Rzeczypospolitej Polskiej nad ziemią wileńską.

Gdy przewodniczący doniósł Izbie wynik głosowania, podniosły się na sali nieustanne wiwaty. Posłowie odśpiewali stojąc hymn narodowy. Nad krzesłem przewodniczącego zawieszono sztandar narodowy. Zebrana przed gmachem publiczność podniosła owacyjne okrzyki. Kapele zaintonowały polski hymn narodowy.

Radosne uniesienie w Wilnie.

Wilno, 20. lutego. — Po posiedzeniu Prezydyum Sejmu udało się na balkon gmachu sejmowego skąd sekretarz odczytał wielotysiącznemu tłumowi przyjętą uchwałę. Uchwałę powitał tłum huraganem oklasków i radosnymi okrzykami. Wszystkich ogarnął olbrzymi entuzjazm. Rozległy się dźwięki „Roty" i „Boże, coś Polskę".

Przed Sejmem sformował się wielotysięczny pochód i udał się z posłami na czele ulicami Trocką, Wileńską i Mickiewicza do katedry. Na czele pochodu niósł poseł Rożnowski sztandar z Białym Orłem. Za Sejmem kroczyło duchowieństwo i przedstawiciele władz. Ludność, zgromadzona na ulicach miasta witała posłów niemilknącymi okrzykami. Plac katedralny i katedra były już szczelnie zapełnione oczekującą publicznością, tak, że marszałek i posłowie z trudem jedynie mogli się przecisnąć. Proboszcz parafji św. Ducha, ks. Kulesza, wygłosił podniosłe kazanie, w którem podniósł, że obbecnie upada przemoc i tryumfuje miłość. Uroczyste „Te Deum" celebrował ks. arcybiskup Hryniewiecki, który udzielił błogosławieństwa zgromadzonym. W nabożeństwie wzięli udział duchowieństwo z wyjątkiem biskupa Matulewicza, przedstawiciele władz i stowarzyszeń.

O godz. 8-ej olbrzymie tłumy, zalegające obszerny Plac Katedralny i przylegające ulice zaczęły się powoli rozpraszać.

Z Genewy nie ma wiadomości

Berlin, 21. lutego. Dotąd nie nadeszły do Berlina żadne urzędowe sprawozdania o przebiegu konferencyi górnośląskiej. Wobec tego rząd wysłał do Genewy specyalnego kuryera, który ma się na miejscu poinformować o stanie rokowań. Przypuszczają, iż w toku układów pomiędzy delegacyami polską a niemiecką wyłoniły się trudności.

Dopłaty skarbu do kolei w Polsce.

Warszawa, 21. 2. Dopłaty skarbu do kolei, które kolej spotrzebowała obok swoich dochodów wynosiły w r. 1921: w pierwszym kwartale 5.7, w drugim 7.4, w trzecim 16.0 (z czego 7.1 przypada na sam wrzesień), w 4-tym wreszcie kwartale 26.1, razem 55.2, miljarda mk.

Podwyższenie taryfy na kolejach za transporty towarów.

Berlin, 21. lut. Ministeryum kolei ogłasza, że od 1-go marca taryfy za transport na kolejach zostaną podwyższone o 20 procent.

Rząd nie ma zamiaru podwyższyć także taryfy za jazdę osób na kolejach.

„Hrabia" mordercą i samobójcą.

Berlin, 21. lutego. W Rathenowie zaszła w nocy w pewnej kawiarni poważna strzelanina. Frajter „hrabia" Kalkreuth z trzeciego pułku jeźdźców pokłócił się z pewnym gościem, poczem wyrzucono go na ulicę. Po krótkim czasie zjawił się po raz drugi w lokalu i rozpoczął ślepą strzelaninę. Jedna kula ugodziła niejakiego Hormanna i zabiła go na miejscu. Następnie hrabia skierował broń do siebie i okaleczył się tak poważnie, że wskutek ran umarł.

Ostrzeżenie dla kolejarzy.

Minister kolei wydał oświadczenie do kolejarzy. Podobno ten sam związek zawodowy, który co dopiero strejk urządził, nosi się z myślą nowego strejku. Minister przestrzega, aby kolejarze nie pozwolili się do tego nakłonić. Gdyby to jednak się stało, minister zapowiada, że wszyscy strejkujący straciliby posady. Rząd oświadcza ponownie, że urzędnikom nie przyznaje prawa strejku.

Sekretarz Gaspari pozostaje na swem stanowisku.

Rzym. Gazety rzymskie donoszą, iż pogłoski o planowanem ustąpieniu kardynała Gaspari'ego ze stanowiska sekretarza stanu są zupełnie bezpodstawne.

Turcya nie otrzyma zaproszenia do Genui.

Londyn, 21. lut. Lloyd George oświadczył na zapytanie w parlamencie, że o sprawie Turcyi nie będzie mowy w Genui. Turcya nie zostanie zaproszona do współudziału w konferencyi.

Wniosek o odroczenie konferencyi w Genui.

Berlin, 21. lut. Rząd francuski zawiadomił rząd niemiecki, że podał wniosek do rządu włoskiego o odroczenie konferencyi w Genui z powodów wygłuszczonych w nocie Poincarego do Anglii.

Benesz jedzie do Rzymu.

Paryż, 21. lutego. Czechosłowacki prezydent ministrów Benesz opuścił Londyn dziś przed południem. Po południu stanął w Paryżu, skąd wybrał się w dalszą drogę — do Rzymu.

Narada finansowa w Paryżu.

Paryż, 21. lutego. Prezydent ministrów Poincare i minister finansów de Lasteyrie brali udział w posiedzeniu wydziału finansowego parlamentu, które odbyło się dziś przed południem. Przybyli na posiedzenie, aby udzielić informacyi, w jaki sposób rząd zamierza pokryć wydatki, jakie wymaga odbudowa kraju. Rozchodzi się mianowicie o to, czy i nadal ma być prowadzona polityka pożyczek czy też wydatki pokryte zostaną w jakibądź inny sposób.

Japonia zamierza uznać Rosyę sowiecką.

Tokio, 20. lut. Rząd zapowiedział w parlamencie, że Japonia uzna prawomocność rządu sowjetów, skoro tenże przyjmie warunki konferencyi w Genui.

Wydalenia i strejki robotników w Danii.

Kopenhaga, 21. lutego. W zatargu z robotnikami duńskimi nastąpiło znaczne pogorszenie. Układy z organizacyami robotników portowych rozbiły się. Równocześnie zastrejkowali robotnicy zatrudnieni w przemyśle elektrycznym, odrzucając propozycye komisyi pojednawczej. Wobec tego należy przypuszczać, iż walka zarobkowa będzie prowadzona po obu stronach do ostateczności.

Okręt powietrzny w płomieniach.

Waszyngton, 21. lutego. Wskutek wybuchu zapalił się okręt powietrzny „Roma". Płonący kolos spadł w pobliżu Norfolku. W okręcie było 50 osób, z których zostało przy życiu według jednych wiadomości 15, według innych tylko 10 osób.

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim

19—27 marca 1922.

Bureau Górnośląskie: St. Grabianowski i Sp., Katowice, ul. Pocztowa

Handel Polski z Rosyą.

Dr. Alfred Nossig pisze o stosunkach handlowych Polski z Rosyą między innemi, co następuje:

„Podjęcie stosunków handlowych miedzy Polską a Rosyą jest zadaniem chwili obecnej w Polsce. Cały przemysł Polski z przed wojny był urządzony na wywóz swoich fabrykatów do Rosyi. Cały kupiecki świat polski zna doskonale rynki rosyjskie i miał swego czasu rozległe stosunki we wszystkich częściach Rosyi. Położenie geograficzne Polski, oraz bardzo długa, bo 1200 kilometrów wynosząca granica umożliwia Polsce dostawę towarów do Rosyi w najkrótszym czasie, gdy kupcy eksportowi z innych krajów całe tygodnie albo miesiące czekać muszą, zanim ich towary do Rosyi dojdą. Polska wymówiła sobie w punkcie drugim artykułu 22 układu w Rydze, że warunki sobie prawo ustanawiania warunków na tranzyt (przewóz) towarów zagranicznych przez Polskę. W ten sposób Polska może nietylko własne towary dostawiać Rosyi pod korzystnymi warunkami, lecz mieć nadto jeszcze korzyść z tego, że transporty towarów z innych krajów będą musiały przechodzić przez Polskę.

Zresztą Polska ma bezpośrednie praktyczne doświadczenie w handlu z Rosyą sowiecką, ponieważ w ślad za szóstą armią, ustawioną nad granicą ukraińską, handlowe towarzystwo polskie nawiązało stosunki handlowe z organizacyami handlowemi sowietów, dostarczyło im towarów i otrzymało za nie zapłatę w walucie zagranicznej, w surowcach lub półfabrykatach.

Tymczasem stosunki te jeszcze więcej się ożywiły. Poseł polski w Moskwie, p. Filipowicz, przywiózł do Warszawy spis towarów, jakich sowiety potrzebują. Niedługo potem zjawiła sie delegacya handlowa z Rosyi pod przewodnictwem Gorczakowa w Łodzi, gdzie zakupiła towarów łódzkich za kilkaset milionów marek polskich. Głównie zakupiła oprócz tkanin towary, jak worki, gwoździe, szkła, nasiona, gilzy do papierosów. 80 procent ceny zapłacono gotówką, 20 procent za kredytem trzymiesięcznym.

W ten sposób wzbudziwszy zaufanie u przemysłu i handlu polskiego, sowiety zaczęły się układać o zawarcie układu handlowego między obu państwami.

Zdaniem ekonomisty Lulka Rosya będzie i w przyszłości najlepszym krajem dla zbytu swoich fabrykatów i towarów. Za to Rosya będzie mogła wywozić do Polski produkty rolne.

Przegląd polityki bieżącej.

Rzekomy układ Polski z Francyą.

Wiadomo, że Francya zawarła z tureckim rządem w Angorze układ pokojowy a parlament francuski go potwierdził. Obecnie gazeta angielska „Daily Telegraph" donosi, że przy tej samej sposobności doszło także do narad między rządem w Angorze a Polską, które mają doprowadzić do formalnego układu. Celem jego jest zabezpieczyć tak Angorę, jak Warszawę przed atakiem Rosyi. Do tego, jak oba rządy — angorski i polski — uważają, należy oddzielić republikę ukraińską, jak i północny Turkestan od Rosyi.

Aż do zakończenia wojny między Angorą a Grecyą rząd angorski obowiązał się postarać się o wywołanie rewolucyi w okolicach mahometańskich, położonych w obrębie Rosyi, w razie gdyby bolszewicy zaczepili Polskę lub Rumunię.

Za to Polska ma się postarać, aby Serbia i Rumunia poparła sprawę Turcyi w Tracyi.

Republiki Georgia, Erywan i Aserbeidszan mają się złączyć z Turcyą. Gdyby do tego przystąpiła

Ukraina, Rumunia i Bugarya, natenczas kolya zostałaby odcięta zupełnie od Morza Czarnego.

Z podpisaniem układu między Polską i Francyą stał się i ten układ rzekomo prawomocny.

Wielki ten plan rokstrzygnąłby o losach nie tylko Europy, lecz świata. Czy w istocie istnieje, zapewnie niebawem się okaże.

Zapomoga dla małych kapitalistów przedwojennych.

Rząd pruski przeznaczył 68,8 milionów na zapomogę dla przedwojennych małych kapitalistów. Z tej sumy przypada 8,3 miliony dla Dolnego i Górnego Śląska. Zapomogę z tej sumy mogą otrzymać w kraju mieszkający obywatele niemieccy, którzy sami lub których małżonkowie pracą na utrzymanie zarabiali i tą pracą zarobili sobie przed 1. stycznia 1920 tyle kapitału, iż przynosił im najmniej 600 mk. rocznie. Obecnie zaś z powodu zmiany stosunków gospodarczych, nie mogąc dla wieku lub niezdolności do pracy niczego zarobić, w biedę popadli, bo ten dochód im nie wystarcza.

Ilu kontrolerów ententy przebywa w Niemczech?

Rada Ambasadorów zmniejszy na wniosek Niemiec od 1. kwietnia liczbę członków komisyi kontrolnej ententy o 42 osoby. Lecz komisya ta będzie jeszcze liczyła 2462 osoby.

Z całego świata.

Dekoracya posła polskiego.

Z Brukseli donoszą, że w sobotę 18. bm. król udekorował posła Sobańskiego wielką wstęgą orderu „Korony".

Międzynarodowy kongres eucharystyczny.

Wedle wiadomości, nadesłanej z Rzymu, papież wyznaczył termin 24. maja na zwołanie międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Rzymie.

Manifestacya na cześć Wilhelma.

W Bremenie odbyła się w tych dniach, bez żadnych przeszkód ze strony władz, wielka manifestacya na cześć b. cesarza Wilhelma.

Szpiegostwo w Sosnowcu.

Z Sosnowca piszą, że w ciągu ostatnich dni władze tamtejsze aresztowały szeroko rozgałęzioną szajkę szpiegowską.

Dwieście wyroków śmierci.

Petrogrodzki trybunał rewolucyjny skazał w styczniu 200 osób na karę śmierci za dokonane zabójstwa i grabieże.

Ślub przed rozstrzelaniem.

W Łodzi skazany na śmierć bandyta, 27-letni Władysław Barczak prosił o pozwolenie na ślub z narzeczoną. Wezwano przeto o północy księdza a „panna młoda" jako jeszcze nie pełnoletnia uzyskała na ślub pozwolenie rodziców. Przy ceremonji ślubnej asystował prokurator, który też potem był obecny na egzekucyi. Młoda para przebyła z sobą po ślubie razem 4 godziny, poczem nad ranem nastąpiło rozstrzelanie.

Zaspy śnieżne na Ukrainie.

Jak donoszą z Charkowa dotychczas nie zdołano uporać się z zaspami śnieżnemi w okolicach Kijowa. Położenie Kijowa staje się coraz cięższe z powodu braku dowozu żywności i opału. Ruch pasażerski nie został jeszcze podjęty. Z Odesy donoszą również o zaspach śnieżnych. Ruch na liniach charkowskiej i kijowskiej został także poważnie ograniczony.

Składajcie na »Sierociniec Polski« imien. Dr. Andrzeja Mielęckiego.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Ogłoszenie.** Wydział Pracy i Opieki Społecznej Naczelnej Rady Ludowej obwieszcza: W urzędach organizowanych przez Wydział Pracy i Opieki Społecznej jakoto w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych, w Zakładach Ubezpieczenia Inwalidzkiego i Pensyjnego wakuje szereg posad w charakterze kancelistów, sekretarzy, asystentów i referentów. W celu wyszkolenia odpowiedniego na te stanowiska personalu od dłuższego czasu odbywają się kursa praktyczne i teoretyczne. *Dostateczna ilość kursistów dotąd się nie zgłosiła,* przeto podaje się do wiadomości, iż osoby narodowości polskiej, nieposzlakowanej prawości i charakteru, mające odpowiednie uzdolnienie, aby w zakładach tych pracować, mogą wnosić jeszcze podania wraz życiorysem i świadectwami *do dnia 28. lutego br.* do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Mysłowicach, Seminaryum, lub zgłosić się osobiście u naczelnika Wydziału p. dr. Władysława Bortha w dniu 27. lub 28. lutego przed południem lub po południu w gmachu Wydziału w Królewskiej Hucie przy ul. Templa 25. Biorący udział w kursach otrzymują zwrot kosztów podróży. Kursa odbywać się będą w Królewskiej Hucie.

Wydział Pracy i Opieki Społecznej Naczelnej Rady Ludowej.

— **Z Naczelnej Rady Ludowej.** Członkowie Naczelnej Rady Ludowej zebrali się w poniedziałek dnia 20. lutego na zwykłe posiedzenie. Otworzył je p. poseł Rymer, poczem przedłożył projekt utworzenia śląskiego trybunału administracyjnego. Dyskusyę nad projektem postanowiono przeprowadzić na następnem posiedzeniu.

Z kolei omawiano sprawy dotyczące aprowizacyi. Ponieważ projekty, dążące do stworzenia instytucyi aprowizacyjnej, w której obok władz wojewódzkich byłyby także miały udział konsorcya prywatne, nie okazały się praktycznymi, dlatego zwróciła się Naczelna Rada Ludowa do rządu centralnego z propozycyą wyasygnowania potrzebnych kredytów dla zapewnienia koniecznych rezerw aprowizacyjnych. Następnie dostawa produktów żywnościowych podlegałaby wolnemu handlowi.

Pragnąc zapewnić mieszkania dla urzędników przyszłego województwa, postanowiła Naczelna Rada mieć stałego łącznika przy urzędzie mieszkaniowym. Ze swojej strony magistrat zgodził się na uczynione mu w tej sprawie propozycye.

Postanowiono umieścić przyszły sejm śląski oraz kilka biur wojewódzkich w szkole budowlanej (Baugewerksschule), w zawieszeniu jednak pozostawiono sprawę przeniesienia szkoły z Katowic do jednego z miast przyszłego województwa.

W końcu omawiano cały szereg spraw bieżących, potem przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 27. lutego.

— **W sprawie ubezpieczeń.** Pomiędzy ludnością naszą panuje wiele niepewności co do umów ubezpieczeniowych od ognia, nieszczęśliwych wypadków na życie itd., zawartych z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi.

Według artykułu 303 traktatu wersalskiego, aneks par. 12, może Polska rozwiązać wszystkie umowy ubezpieczeniowe, które jej obywatele — takimi będą mieszkańcy polskiej części Górnego Śląska — zawarli z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi.

Oprócz traktatu wersalskiego będą miarodajne przepisy układu gospodarczego między Polską a Niemcami, który to układ opracowuje się obecnie w Genewie.

Rząd polski względnie Województwo Śląskie przystąpi niewątpliwie do zlikwidowania obecnych umów asekuracyjnych w swoim czasie na zasadzie traktatu pokojowego, układu genewskiego i odnośnych ustaw polskich. Aż do tego czasu zaleca się zająć na razie wyczekujące stanowisko i nie rozwiązywać dotychczasowych umów asekuracyjnych, ażeby ubezpieczeni nie utracili praw nabytych z płacenia premii asekuracyjnych.

Leży więc w interesie osób ubezpieczonych, ażeby tymczasowo płacili nadal raty bieżące dotychczasowym towarzystwom asekuracyjnym, mającym swoją centralę w Niemczech. Ostatnią ratę należy uiścić w pierwszym terminie płatności po objęciu władzy przez rząd polski na Górnym Śląsku. W tym czasie wyda Województwo osobne instrukcye.

— **Sprawa teatru dla Górnego Śląska.** Jak donoszą gazety krakowskie, sprawa teatru dla Górnego Śląska została pomyślnie rozwiązana. Dyrektor teatru sosnowieckiego, p. H. Czarnecki, zawarł z władzami miejskiemi w Katowicach trzyletni kontrakt. Za kilka tygodni zespół sosnowiecki, powiększony i przy zmianie sił, grywać będzie stale w Sosnowcu i Katowicach. Teatr niemiecki funkcyonować będzie w Królewskiej Hucie, skąd dwa razy w tygodniu ma zjeżdżać do Katowic, a zespół dyr. Czarneckiego w tychże dniach do Królewskiej Huty. Dyr. Czarnecki, zdając sobie dobrze sprawę ze znaczenia teatru na Górnym Śląsku, postanowił grywać odpowiednie sztuki, z uwzględnieniem szerokiego repertuaru narodowego.

— **Podwyższenie cen za informacye policyjne.** Na mocy rozporządzenia ministeryum dla spraw zewnętrznych, pobierają władze policyjne za udzielanie informacye od 1-go lutego począwszy 3 mk., od 1. kwietnia natomiast pobierać będą w każdym poszczególnym wypadku 5 marek.

— **Pocztówki za granicę.** Pomimo kilkakrotnych upomnień wysyła się wciąż jeszcze za granicę pocztówki, które przekraczają dozwolony rozmiar objętości 14×9 centym. Pocztówki nie odpowiadające przepisom, władze zagraniczne przyjmują i wysyłają tylko jako listy, dlatego odbiorca zwykle jeszcze uiścić się musi z wysokiej nadpłaty. Wobec tego poleca się bardzo, aby używano jedynie pocztówki przepisane. Większe formaty wysyła się bez wszelkich trudności w ruchu wewnątrz państwa z w. m. Gdańskiem i Kłajpedą.

Bytom. (Posiedzenie Rady miejskiej), które zwołano na ubiegły poniedziałek nie mogło się odbyć, gdyż przybyła na nie niedostateczna liczba radnych. Wobec tego nie można było przystąpić do drugiego czy udziela państwo zapomóg dla wyższych uczelni.

— (Wesele bez młodego pana). W poniedziałek miało się odbyć wesele pewnego młodzieńca, mieszkającego przy Małej Błotnicy z pewną służącą, pochodzącą od Kędzierzyna. Ślub był zamówiony w Bytomiu, zaś uczta weselna w domu rodziców młodej pani. Zbliżała się godzina ślubu, goście wybierali się do kościoła — lecz młodego pana nie było. Czekano kwadrans i drugi, a młodego pana jak nie było tak nie było. Posłano po niego do mieszkania, lecz o dziwo, młody pan oświadczył, iż żenić się nie będzie. Wszelkie namowy były bezskuteczne, wobec czego musiano zawiadomić urząd parafialny, że ślub odbyć się nie może. — Taka to młodzież dzisiejsza!

— (Urbanek landratem komisarycznym.) Gazety niemieckie donoszą, że były sołtys rozbarski i niemiecki komisarz plebiscytowy dr. Urbanek został zamianowany zastępcą landrata na powiat bytomski. Podobno istnieje zamiar mianowania go landratem komisarycznym.

Drogi Sprawiedliwości

—o— (Ciąg dalszy).

— Może pani chciałaby i temu zaprzeczyć, ale ja mam na to dowód: Przypatrz się pani temu świstkowi papieru: — wyciągnął papier z kieszeni — jest to rachunek prywatnego detektywa i brzmi, jak następuje: Koszta śledzenia za dzieckiem pani de Salrmeuse, za trzeci kwartał roku 18.. — 7000 franków. No? może pani zapyta, w jaki sposób zdobyłem ten rachunek? Bardzo łatwo: aby dojść tajemnicy, którą pani przede mną chowała, trzeba było przeszukać szkatułkę, w której pani przechowuje listy i rzeczy wartościowe. Chciałem kazać dorobić klucz do niej, ale mi pani rzecz ułatwiła, zostawiając razu pewnego kluczyk u szkatułki. Szybko przeglądnąłem papiery i znalazłem wśród nich ten oto, który mnie w najwyższy sposób zainteresował. Pani chyba rozumie moją ciekawość; chciałbym doprawdy dowiedzieć się czegoś o tem dziecku!

— Ach, proszę — jęknęła księżna — nie używaj pan tego tonu szyderczego. Przyznaję, że kazałem szukać dziecka, przez lata całe, ale nie było to moje dziecko.

— A! czyjeż więc było?

— Maryanny Lacheneur, albo lepiej Maryanny d'Escorval, albowiem była ona poślubioną małżonką młodego Maurycego d'Escorvala.

Książę zbladł.

— Skąd pani wie o tem? I z jakiego powodu kazała pani szukać dziecka, którego ojciec jeszcze żyje, a co więcej, którego ojciec jest moim wrogiem śmiertelnym?

— Miałem do spełnienia przyrzeczenie, jakie dałam umierającej . . .

Tu spostrzegła księżna, iż za wiele już powiedziała. Ale słów, które jej się wyrwały, cofnąć już nie mogła. Zakryła twarz rękami, padła na leżankę i wyjąkała cicho:

— Tak jest, ja to uczyniłam . . .

— Maryanna?

Księżna skinęła głową w milczeniu.

— Przeczuwałem to — jęknął książę.

— Tak, ja to uczyniłam. Ach, nareszcie wyszło z ust moich to wyznanie, które gniotło mnie tyle lat! Tak, ja to uczyniłam — w przystępie szału, który mną zawładnął po obeldze, jaką mi pan wyrządził w dniu naszego ślubu. Sądziłam, żeś pan opuścił mnie dla tego, ponieważ kochałeś Maryannę. A gdy Maryanna zamieszkała w folwarku Borderie, byłam pewną, że pan utrzymuje z nią stosunki miłosne. Chciałam się na niej zemścić a przedewszystkiem chciałam się upewnić co do mych podejrzeń. Tego łotra Chupina zrobiłam moim szpiegiem, a on brał ode mnie pieniądze, ale nie robił nic. A z innej strony dowiedziałam się, że pan miał spotkanie z Maryanną w pobliżu Borderie.

— Raz jeden tylko spotkałem się z Maryanną i to w sprawie starego d'Escorvala . . .

— Wiem, wiem . . . Chupin mnie okłamał. Kazałam mu czuwać nad mieszkaniem Maryanny i donosić mi o wszystkiem, co tam spostrzeże. Ale nie dowierzałam mu i dlatego pewnego wieczoru sama się udałam pod folwark. Chupina tam nie było, ale podczas gdym tam stała w cieniu, drzwi domu otworzyły się i postać niewieścia stanęła w drzwiach. Była to Maryanna, czekała widocznie na kogoś. Ale na kogo? nie wątpiłam ani na chwilę: Maryanna czekała na mego męża.

Poszła drogą, która prowadzi obok domu. Drzwi domu zostawiła otwarte. Nie mogłam się oprzeć pokusie, musiałam zobaczyć, jak ona mieszka: sądziłam napewno, że znajdę tam potwierdzenie mych podejrzeń. I w istocie: gdym weszła na pierwsze piętro, którego okna rzęsiście oświetlone widziałam z dołu, znalazłam tam salon, urządzony z największym zbytkiem a obok niego gabinet sypialny z paradnem łożem, nakrytem jedwabną pościelą.

Ha! Skąd miała Maryanna taki komfort, takie urządzenie książęce? podejrzenie moje spotęgowało się — coś krzyczało we mnie: zemsty, zemsty!

Wtem wzrok mój padł na skrzyneczkę, stojącą obok kominka. Wieko było otwarte, w skrzynce był szereg małych flaszeczek i puszek. Wzięłam jedną flaszeczkę w rękę; była na niej karteczka z wizerunkiem trupiej główki.

Trucizna!

Obejrzałam się wokoło. Na gzymsie kominka stała waza z dymiącą zupą. Czy Maryanna przygotowała ją dla siebie, czy też dla gościa, którego oczekiwała? co mnie to mogło obchodzić! Nie namyślając się dłużej, wsypałam całą zawartość flaszeczki do wazy.

W tej chwili usłyszałam szelest na dole. Maryanna wracała. Weszłam do gabinetu obok i drzwi przymknęłam lekko; chciałam wszystko widzieć i słyszeć: chciałam rozkoszować się cierpieniami mej rywalki.

Maryanna weszła. Była wesoła i swobodna. Zakrzątała się około nakrycia stołu — na dwie osoby. Nie było wątpliwości . . . oczekiwała Marcelego.

Ale dlaczego nie pije swej zupy? A, nareszcie przypomina sobie. Wzięła wazę do ręki, przyłożyła do ust i powoli wypiła wszystko.

Stało się . . .

Już po kilku minutach trucizna poczęła działać. Maryanna zbladła, pot wystąpił jej na czoło, wargi jej stały się sine, upadła na krzesło i bezradnie obejrzała się wokoło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości z dnia 20-go lutego.

Papież Pius XI a Polska.

Warszawa, 20 2. (PAT): Z okazyi wstąpienia na tron papieża Piusa XI Naczelnik Państwa wystosował do Jego Świątobliwości dnia 8-go lutego depeszę następującej treści: Jego Świątobliwość Pius XI. Jestem głęboko wzruszony łaską Opatrzności, która powołała na tron św. Piotra Waszą Świątobliwość, który w charakterze reprezentanta Kościoła był świadkiem tylu wydarzeń związanych ściśle z naszem życiem narodowem, począwszy od wielkich dni, które uświęciły naszą wolność, poprzez ciężkie przejścia i prześladowania aż do zwycięstwa. W poczuciu głębokiej radości pospieszam wyrazić Waszej Świątobliwości moje najszczersze życzenia i synowskie przywiązanie narodu polskiego, który wraz ze mną pragnie wyrazić Ojcu świętemu swój szacunek i wierność, wierząc, że i nadal będzie doświadczał dobrodziejstw Jego Ojcowskiej życzliwości. *Piłsudski.*

Odpowiedź Ojca świętego brzmi: Jego Ekscelencya, Naczelnik Państwa Piłsudski. Głęboko wzruszony szlachetnem uczuciem i życzeniem, które Wasza Ekscelencya raczyła nam wyrazić w imieniu własnem, jak również w imieniu narodu polskiego przysyłamy Mu wraz z naszem szczerem podziękowaniem życzenia pomyślności dla Jego Ojczyzny i zapewniamy Go o ojcowskiej życzliwości i błogosławieństwie, które żywię dla Niego i dla Jego drogiego kraju. *Pius, Papież.*

Rokowania górnośląskie w Genewie.

Paryż, 21. 2. „Baseler Nachrichten“ donoszą z Genewy, iż rokowania polsko-niemieckie w sprawie ochrony mniejszości narodowych na G. Śląsku nie dały dotychczas żadnego wyniku. Prezydent Calonder usiłuje załatwić tę sprawę kompromisowo. Inne sprawy sporne, jak donosi dziennik, znajdują się na drodze do rozwiązania.

Hr. Ishi rzeczoznawcą.

Genewa, 20. 2. Prezydent Calonder zwrócił się do ambasadora japońskiego w Paryżu wicehrabiego Ishi'ego, jako b. przewodniczącego Rady Ligi Narodów w chwili załatwienia zagadnienia górnośląskiego, oraz sprawozdawcy w pełnej Radzie z propozycyą, by wziął udział w naradach polsko-niemieckich nad umową gospodarczą dla G. Śląska w charakterze rzeczoznawcy.

Walka z drożyzna.

Warszawa, 20. 2. P. Prezydent Ponikowski zwołuje w pierwszych dniach przyszłego tygodnia konferencyę celem obmyślenia doraźnych środków dla zwalczania wzrastającej wciąż drożyzny. W naradzie wezmą udział Ministrowie Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz b. Prezes Urzędu Walki z Lichwą p. Ptaś.

Przełamanie zastoju w handlu i przemyśle.

Warszawa, 20. 2. Od trzech dni sytuacya w handlu i przemyśle znacznie się polepszyła — tak, że dotychczasowe przesilenie należy uważać za zażegnane. Oprócz zamówień sowieckich na poprawę położenia wpłynęły także znaczne zakupy, poczynione przez prowincyę. Na kresy i na wschód płyną znaczne partye towarów.

„Precz z sowietami“ — „Niech żyją sowiety“.

Warszawa, 20. 2. Z Moskwy donoszą, że na początku lutego odbyły się w Moskwie wielkie demonstracye robotników. Liczne tysiące protestowały na zebraniach przeciwko obecnej ustawie wyborczej a domagały się powszechnych wyborów. Pochody po mieście obnosiły tablicę z napisem: „Precz z sowietami! Niech żyją sowiety z wyborów!“

Strejk profesorów w Moskwie.

Kopenhaga, 20. lutego. Dziennik „Berlingske Tidende“ dowiaduje się z Helsingforsu, że zastrejkowali profesorowie uniwersytetu moskiewskiego, ponieważ od kilku miesięcy nie otrzymują należącej im się pensyi. Studenci uniwersytetu rozpoczęli równocześnie strejk sympatyjny.

Wybory węgierskie.

Budapeszt, 20. lutego. Wybory do nowego Zgromadzenia Narodowego węgierskiego odbędą się w pierwszych dwóch dniach świąt Wielkanocnych br.

O dymisyi kard. Gasparlego.

Rzym, 20. 2. (PAT). Agencya Volta dowiaduje się, że sekretarz stanu kardynał Gaspari, powołując się na zły stan swego zdrowia, zamierza podać się do dymisyi. Prawdopodobnie następcę jego będzie monsignor Ceretti, nuncyusz w Paryżu.

Odroczenie konferencyi w Genui.

Londyn, 20. lut. Polityczny sprawozdawca gazety „Daily Chronicle“ donosi, że z powodu ponownego ustąpienia ministeryum Bonomiego konferencyę w Genui, jak i konferencyę znawców trzeba będzie odłożyć.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech nie pozwala też podać dzisiaj już terminu, w którym konferencya genueńska odbyć się będzie mogła.

Berlin, 20. lutego. Z miarodajnej strony donoszą, iż rząd berliński odebrał dziś urzędowe uwiadomienie o odroczeniu konferencyi gospodarczej w Genui. Uwiadomienie nie wspomina ani słówkiem o terminie, w którym konferencya się odbędzie.

Rząd portugalski zagrożony.

Paryż, 20. lutego. Z Lizbony donoszą o urzędowej nocie, w której donoszą, iż rządowi grozi nowe niebezpieczeństwo i że Rada ministrów zbierze się w głównej kwaterze umocnionego obozu. Wojska i policya są w pogotowiu w koszarach. Dotąd obyło się bez zaburzeń; personał do obsługi tramwajów strejkuje.

Blok rolników w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki istnieją do dziś dwie partye polityczne: republikańska i demokratyczna. Usiłowania, ażeby stworzyć trzecią partyę, robotniczą, nie odniosły skutku. Natomiast ze strony farmerów czyli rolników amerykańskich podjęta próba stworzenia partyi rolników udała się. Od niedawna zaczął istnieć w Stanach Zjednoczonych **blok farmerów** czyli partya rolników.

W bloku tym zjednoczyli się najprzód w senacie amerykańskim przedstawiciele obwodów rolniczych i to tak z partyi republikanów, jak demokratów. Program gospodarczy rolników odniósł zwycięstwo nad programem republikańskim i demokratycznym. Można powiedzieć, że blok farmerów nabrał w senacie rozstrzygającego znaczenia. Żadna ustawa nie uzyska większości, jeśli blok jej nie poprze swoimi głosami To znaczy innemi słowy, iż wszystkie ustawy muszą być ułożone podług ich myśli, znaleźć ich aprobatę.

Wpływ ten okazał się przy naradach nad ustawą celną i podatkową. Za ich staraniem uchwalono wyższe dokładki do podatku dochodowego; nie przyjęto podatku obrotowego od sprzedaży towarów; zarządzono ostrzejszą kontrolę nad rzeźniami i handlem zboża. Przedewszystkiem jednak postarali się o to, że rząd w sprawie taryfy cłowej poniósł klęskę.

Natomiast przeprowadzili ustanowienie wysokich ceł na produkty zagraniczne, jakie farmerzy sami produkują, ażeby dowóz ich do Ameryki utrudnić. Wymagają też niskich taryf przewozowych, a sprzeciwiają się, ażeby rząd popierał żeglugę, płacąc subwencyę towarzystwom okrętowym.

Przeciwieństwo między rolnictwem a przemysłem w Ameryce powstało przedewszystkiem dla tego, że podczas wojny przemysł ogromnie się rozwinął i nadzwyczajne przyniósł zyski. Mimo to nie można mówić o uprzemysłowieniu Stanów Zjednoczonych. Na to kraj ten jest za olbrzymi. Atoli stworzone teraz przeciwieństwo między jednym a drugim stanem niewątpliwie już nie ustanie.

Gdyby nie wojna, albo raczej gdyby nie czas powojenny, pewnie by tego wszystkiego nie było. Jak w Europie, tak i w Ameryce skutki wojny dały się po jej ukończeniu silnie we znaki. Zwyżki cen na wszelakie towary i brak pracy i stąd wynikające groźne przesilenia socyalne należały do następstw wojny na obu półkulach.

W jednym punkcie Ameryka została mocniej dotknięta, niż Europa, a mianowicie rolnictwo tamtejsze dostało się w bardzo trudne położenie. Trudniejsze, niżeli inne stany i zawody. Ceny za produkty rolne spadły latem 1920 od razu o sto procent.

Żniwa tego roku razem z zapasami dawniejszych żniw pozostały niesprzedane w rękach rolników. Eksport do Europy stał się prawie niemożliwy ze względu na wysoki kurs dolara i osłabienie pieniężne państw europejskich. Rynek krajowy spotrzebował zaledwie część zboża i oczywiście tylko po zniżonych cenach. Farmerzy amerykańscy dostali się w niebezpieczeństwo, że uduszą się bogactwem swoich zapasów i mnogością swoich długów w bankach, zaciągniętych przed zniżką cen.

Ta bieda zjednoczyła rolników. Pomoc mogła przyjść dla nich tylko ze strony państwa. Dla tego stworzyli „blok farmerów“, który odegra niezawodnie poważną rolę w życiu politycznem Stanów Zjednoczonych.

Przegląd polityki bieżącej.

Stosunki między Finlandyą a Polską.

Dnia 18. 2. po południu Naczelnik państwa w Warszawie przyjął ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego finlandzkiego p. Erika Gustava Ehrströma na uroczystej audjencyi, na której poseł przy zachowaniu zwykłej ceremonii wręczył Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające. Poseł wygłosił w języku francuskim przemówienie, które w skróceniu brzmi: Panie Naczelniku państwa! Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencyi listy uwierzytelniające, którymi prezydent Finlandyi akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencyi w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Oba nasze narody, które cierpiały pod tem samem obcem jarzmem, jednocześnie odzyskały wolność i znajdują się w podobnem położeniu pośród wysuniętych placówek cywilizacyi zachodniej na wschodzie Europy. Pokonawszy szczęśliwie mnogie niebezpieczeństwa, które zagrażały ze strony zbestwionej Rosyi, nasze kraje często spotykały się na drodze wspólnych wysiłków zmierzających do utrzymania i ustalenia pokoju ze wschodnim sąsiadem. Zbliżenie naszych państw wywołano zarówno wzajemną sytuacyą jak i potrzebą w obronie wspólnych interesów zaznaczyło szczególnie skutkiem stanowiska rządu polskiego, który nietylko świadczył rządowi finlandzkiemu swoją chęć przyczynienia się ze wszystkich sił do pokojowego załatwienia zatargu, powstałego obecnie między Finlandyą a Rosyą w kwestyi Karelji wschodniej, ale rozpoczął już kroki zmierzające do tego celu. Prezydent Rzeczypospolitej finlandzkiej polecił mi specyalnie podziękować Waszej Ekscelencyi za ten nowy dowód życzliwości i głębokiej przyjaźni.

Naczelnik Państwa również w języku francuskim odpowiedział: Panie Ministrze! Przedewszystkiem proszę podziękować Jego Ekscelencyi panu prezydentowi Rzeczypospolitej finlandzkiej za to, iż na przedstawiciela Finlandyi w Polsce wybrał dyplomatę tak wybitnego jakim jest Pan, Panie Ministrze. Pragnę utrzymać pokój pomiędzy naszymi krajami, aby węzły sympatyi i wspólnych interesów przyczyniły się również do ostatecznego wytworzenia ustalenia i utrzymania ogólnego i zgodnego porozumienia wschodniej części Europy. Polska jest świadoma w całej doniosłości, jaką posiadają dla niej serdeczne stosunki z Finlandyą, której przyjaźń ceni sobie wysoko i zawsze gotowa będzie współpracować z Pańską Ojczyzną nad rozwojem ekonomicznym i przywróceniem dobrobytu w krajach tak ciężko dotkniętych przez wojnę. Zaznaczam, Panie Ministrze, że w wykonaniu jego wysokiego zadania może Pan liczyć całkowicie na współdziałanie zarówno moje jak i rządu polskiego.

Ochrona komorników.

„Radzie Gospodarczej“ niemieckiej rząd przedłożył plan nowej ustawy o ochronie komorników i stworzeniu urzędów pojednawczych w sprawach komornego. Rząd uczynił to, ponieważ przypuszcza, że dopóki nie ustanie brak mieszkań, to tak skończyć się nie może przymusowa gospodarka co do komornego. Sprawia ona wprawdzie państwu kłopot i koszty, bo sami urzędnicy potrzebni do wykonywania przepisów państwowych kosztują około 10 milionów marek. Ale mimo to rząd nie widzi tymczasem wyjścia i sądzi, że przymusowa gospodarka co do komornego potrwa jeszcze z jakie 10 lat.

Nowa ustawa pragnie uchronić komornika przed tem, aby wbrew swej woli nie musiał się wyprowadzić z mieszkania. Ochrona ta ma jednak należycie uwzględniać także dobro właściciela domu.

Nowa ustawa reguluje te sprawy jednolicie dla całej Rzeszy i rozgranicza prawa urzędów mieszkaniowych, urzędów pojednawczych, oraz sądów. Zaprowadza w miejsce prawa wypowiedzenia właściciela domu, jakie mu podług kodeksu cywilnego przysługuje, prawo sądu, który może znieść kontrakty mieszkaniowe wyrokiem. Prawo wypowiedzenia właściciela domu ma zostać zniesione. Obok tego ustawa reguluje prawa podkomorników dobrowolnych i i przymusowych, którym również wbrew ich woli nie wolno wypowiedzieć.

W przyszłości rozwiązanie kontraktu na komorne będzie możliwe tylko, gdy 1) komornik sam wypowie lub właściciel z komornikiem co do tego się porozumieją, 2) albo drogą skargi, gdy komornik staje się niebezpieczeństwem dla mieszkania, albo gdy nie płaci oraz gdy mu się udowodni, że mieszkania nie potrzebuje koniecznie.

Komornikowi, skazanemu przez sąd, właściciel domu musi się wystarać o inne mieszkanie.

Każdemu wolno będzie odnajmować pokoje, lecz gdyby komornik chciał całe mieszkanie w ten sposób odnająć, właściciel może na to zezwolić albo nie zezwolić. Właściciel może w ważnych razach podać wniosek do urzędu, aby komornikowi wynajmować pokoi zakazano.

Oto przepisy najważniejsze nowej ustawy. Jeśli dojdzie do skutku, czy wielu będzie chciało posiadać domy i wynajmować je komornikom!?

Ksiądz Józef Katryniok.

Dnia 28. kwietnia br. obchodzić nam wypada smutną rocznicę; w dniu tym upływa 30 lat od zgonu *ks. Józefa Katrynioka.* Starzy Rodacy niewątpliwie przypominają sobie jeszcze kapłana tak wielkiego poświęcenia i wiernego syna polskiego ludu górnośląskiego. Młodemu pokoleniu mało lub wcale ks. Katryniok nie jest znany. Ażeby pamięć śp. ks. Józefa Katrynioka uchowała się między ludem polskim na Górnym Śląsku po długie czasy, dla tego trzeba podać kilka szczegółów z jego życia i jego pracy. Spodziewać się można i trzeba, że lud polski na Górnym Śląsku rocznicę tę uroczyście obchodzić będzie.

Śp. ks. Józef Katryniok urodził się dnia 28. października 1862 roku w *Rogach* w powiecie raciborskim jako syn kupca tamtejszego. Oddany do gimnazyum, nie poszedł za przykładem tylu innych młodzieńców śląskich, którzy w szkołach wyższych niemcza się zupełnie, lecz

pozostał wiernym swemu pochodzeniu, pozostał Polakiem. Gdy inni poza nauką szkolną trawili czas na rozrywkach i zabawach, śp. Józef Katryniok, jakkolwiek słabego zdrowia, siedział w izdebce swej nad książką polską, rozczytywał się w dziejach przeszłości naszej i uczył się prawideł mowy polskiej. Wkrótce skupiło się około niego kilku podobnych mu duchem rówieśników i małe to grono przechowało mimo rozlicznych przeciwności, upokorzeń i przykrości w sercach swoich poczucie polskie.

Ukończywszy gimnazyum w Gliwicach, udał się śp. ks. Katryniok na uniwersytet do Wrocławia i tam zaraz wstąpił do Towarzystwa polsko-górnośląskich akademików. Obdarzony pięknymi przymiotami duszy, skromny, uczynny, z sercem jak łza czystem, pozyskał sobie od razu przychylność i miłość kolegów i przez nich na różne urzędy w Towarzystwie wybieranym bywał. Niezmordowany w pracy, wygłosił kilka odczytów, które znalazły ogólne uznanie.

Po odsłużeniu obowiązkowej służby wojskowej, wstąpił śp. ks. Józef Katryniok do alumnatu, gdzie dnia 23. czerwca r. 1888 otrzymał święcenia kapłańskie.

Nie wiele lat pozwolił mu Pan Bóg pracować w winnicy Pańskiej, bo zaledwie 4 lata upłynęły od jego wyświęcenia na kapłana. A przecież ile w tym krótkim czasie zdziałał dla dobra swojego ludu! Pamiętamy tu jeszcze wszyscy starsi, gdy po wyświęceniu został kapelanem przy kościele Najśw. Panny Maryi w Bytomiu, jak gorliwie koło zbawienia dusz się krzątał, jakie piękne nauki wygłaszał, jak piersi prawdziwie zrywał, głosząc ludowi słowo Boże. Mimo rad lekarzy, aby zdrowie szanował, nie ustał w gorliwości. Pamiętają go wszyscy biedni, bo rękę miał dla nich hojną i dzielił się prawie z niemi tem, co miał. Pamiętają go nasze towarzystwa, a mianowicie towarzystwo św. Alojzego, którego był prezesem. Jakaż to radość była co niedzielę w katolickim domu związkowym, gdy ukochany ksiądz prezes miał przybyć! A jakaż radość i pociecha i nauka, gdy przemówił do zgromadzonych. Nie potrzebował słów pięknych dobierać, bo każde jego słowo drżało taką serdecznością i miłością do ludu, iż za serce chwytało słuchacza! Przez serce kierował ludem, więc sercami rządził!...

Po niedługim pobycie w Bytomiu poszedł na naszą Kalwaryę Piekarską za kapelana. Nie potrzeba mówić, bo o tem wszyscy wiedzą, że tam obowiązki kapłanów bardzo wielkie i bardzo ciężkie, zwłaszcza też podczas licznych pielgrzymek. Śp. ks. Józef nie ulękł się tej pracy, poszedł do Piekar i wziął na siebie trudne obowiązki, bo jak redaktorowi „Katolika“ mówił: „Tam żniwo wielkie, tam tysiące ludu z dalekich stron przychodzą, tam słowo moje wieksze może przynieść owoce, bo do więcej serc trafi.“ O sobie, o swojem zdrowiu nie myślał nigdy, tylko zawsze o duchowem zdrowiu swojego ludu, o dobru bliźnich.

W Piekarach nie ograniczył się na pracy w kościele; mimo wielkiej pracy znalazł jeszcze czas na założenie towarzystwa młodzieńców pod opieką św. Alojzego. Jak długo pozostał w Piekarach, uczęszczał nieomal na każde zebranie i rozbudzał i rozgrzewał młode serca do ukochania Boga, uczył cnót, uczył miłości do języka ojczystego i wszystkiego, co swoje, co rodzime.

Podparłszy zdrowie watłe kuracyą w Emskich wodach, wrócił z nową ochotą i otuchą do ojczyzny i na nowo wziął się do pracy przez pewien czas jeszcze w Piekarach, a potem w Król. Hucie. I tu oprócz ogromnej pracy w kościele jeszcze działał w towarzystwie robotników chrześciańskich jako prezes.

Polak duszą i ciałem, kochał gorąco lud polski i przy każdej sposobności wzywał do wiernego wytrwania przy mowie i narodowości polskiej, do ufności w Boga, który nie na to nas stworzył, abyśmy marnie zginąć mieli.

Śp. ks. Katryniok był bowiem wielkim miłośnikiem swojej ziemi śląskiej, swojego ludu, swojej ojczystej mowy. A nie tylko sam to wszystko serdecznie kochał, ale uczył innych, jak te skarby największe kochać, jak je wiernie chować i bronić. Dość przytoczyć radę, jaką dał towarzystwu pewnemu przy poświęceniu chorągwi:

Te młodzieży wznoś sztandary;
Broń języka, broń twej wiary!
Kto te ojców skarby spodli:
Darmo się do Boga modli!

Był on więc chlubą i nadzieją naszą, lecz niestety nadzieja ta za rychło się rozwiała. Po czterech latach trudnej lecz bogatej w owoce pracy w winnicy Pańskiej, powołał go Pan Bóg do siebie, aby go za utrapienia doznane w tem życiu koroną niebieską wynagrodzić.

W czwartek, dnia 28. kwietnia 1892 r., o 11½ godzinie w nocy oddał ducha Bogu po kilkodniowej ciężkiej chorobie. Padł jak rycerz na stanowisku, gdyż w Wielki Piątek, spociwszy się przy kazaniu, ochłódł nagle i zaziębił się, z czego się tyfus i inne choroby wywiązały.

Cztery lata pracy, — a jaka ilość pięknej pracy dla Boga i dla ludzi! Zaiste powiedzieć można, że ks. Katryniok ani chwili kapłaństwa swojego nie stracił, lecz każdej na chwałę Boga a dobro ludu użył i że życie dał z poświęcenia dla ludu swego.

Śp. ks. Józef Katryniok umarł, ale pozostały owoce pracy jego. Ziarno, jakie zasiał na żyznej górnośląskiej ziemi, wydało plon obfity, a przykład, jaki dał ludowi swemu, przez wieki całe przyświecać mu będzie. Niech na ten przykład zapatrzy się młode pokolenie nasze i niech utoruje przyszłym pokoleniom drogę do zupełnego odrodzenia.

* * *

Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 1. maja przy udziale przeszło 30 tysięcy wiernych. Górnicy nieśli trumnę. Gdy ją wynieśli z lazaretu, wtedy cały lud zapłakał głośno, a rzec można, w tym tysiącznym tłumie nie było serca, które nie płakało. Nad grobem przemówił śp. ks. dziekan Michalski z Lipin i słusznie rzekł, że „lud górnośląski stracił przyjaciela“.

Nazajutrz (w poniedziałek 2. maja) ustawiono katafalk w kościele św. Barbary i około 10 godziny zaczęło się nabożeństwo. 47 księży było obecnych, a ludu ogromna liczba. Przemowę niemiecką w kościele powiedział śp. ks. dziekan Michalski, a nad grobem przemówił po polsku były proboszcz ks. Katryniok, śp. ks. komisarz Nerlich z Piekar. Obaj czcigodni mówcy oddali hołd cnotom i zasługom Zmarłego i pochwalili lud górnośląski za to, że tak swoich kapłanów miłuje.

Ile miłości, szacunku i uwielbienia zaskarbił sobie zmarły kapłan, poznać było można najlepiej, gdy niezliczone tłumy ludu, z płaczem i jękiem żegnały i na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziły zwłoki ukochanego duszpasterza!

KORESPONDENCYE.

Chropaczów w Bytomskiem. (Korespondencya.) Tutejszy „Sokół“ odegrał w niedzielę, dnia 5. b. m. przedstawienie teatralne. Odegrana została sztuka „Kościuszko pod Racławicami“. Z powodu tego, że sztukę odegrano wprost po partacku, zmuszony jestem napisać kilka słów o przedstawieniu tylko z tego powodu, że grono amatorów chce swymi występami także inne miejscowości uszczęśliwić. — Nasamprzód zaznaczyć mi wypada, że autorem sztuki jest Władysław Ludwik Anczyc. Mniej nadaje się do przedstawień amatorskich i tylko przez zawodowych aktorów może być dobrze odegraną. Dla grona amatorów z Chropaczowa nie nadaje się ona wcale. Jest wprost szaleństwem ze strony reżysera, jeżeli się tak trudnego zadania podejmuje. Amatorzy, ludzie niewyszkoleni, nie pojmują swego trudnego zadania i przez kiepskie odegranie sztuka traci na wartości. Jeżeli się komu zachciewa występować w roli bohatera, natenczas trzeba wybrać sztukę taką, która odpowiada doborowi sił, jakie dane grono posiada.

Teraz kilka słów pod adresem reżysera. Amatorów należy ubierać od stóp do głowy, a nie pół na pół i to jeszcze nieodpowiednio. Moskali nie posyła się na scenę w krakuskach, gdyż przez to wprowadza się w błąd publiczność. Złe wrażenie robiło pokazywanie się amatorów na sali podczas przerw w perukach i kostyumach. Władanie rewolwerem przy bufecie przez jednego amatora nie było na miejscu. Nadmierne używanie alkoholu nie przyczyniło się też bynajmniej do powodzenia sztuki. Kościuszko nie był tym, czym być powinien. Dumne ruchy zdradzały wysztajfirowanego oficera pruskiego. Sztuka wymaga od Kościuszki ruchów, przedewszystkiem, gdy się zwraca o pomoc do wieśniaka, za którą ma być uwolniony od pańszczyzny. Miał chłopa przycisnąć do serca a nie kłaść pazurów na ramieniu jego. Tak podniosła scena, jak „Przysięga“, została odegrana z niebywałą niedbałością; temsamem dało grono amatorów dowód, iż nie dorosło swemu zadaniu. Bartosz Głowacki był w mowie i ruchach bez życia; brak było zapału. Abraham ma grać 60-letniego poważnego starca, a nie stroić głupoty. Gdyby był mniej zaglądał do bufetu, niewątpliwie byłby suflerowi ulżył. Filomena nie dorosła swemu zadaniu; brak było fryzury polskiej. Prezydent miasta był za darmo drogi. Jedyna Starościna zrozumiała swoją rolę. Autor sztuki

MAŁY FELJETON.

Jak rozrasta się naród polski.

O zasobności sił narodowych w chwili bieżącej świadczy i decyduje liczba mieszkańców, gęstość zaludnienia, o widokach zaś na przyszłość świadczy w znacznej mierze rozwój liczebny narodu, czyli przyrost naturalny, bo on dowodzi, że naród ma potrzebną siłę plemienną, rozrodczą i zdrowie moralne.

Przedewszystkiem zaludnienie w Polsce wzrasta znacznie szybciej niż w innych krajach Europy zachodniej. Na tysiąc ludzi średnio wypada urodzeń rocznych w Polsce 42, w Niemczech 38, a we Francyi zaledwie 24. Natomiast umiera przeciętnie na tysiąc ludzi: w Polsce 26, w Niemczech 24, a w e Francyi 23.

Gdy porównamy liczbę urodzeń z liczbą skonów, otrzymamy wówczas różnicę: dla Polski 16, dla Niemiec 14, a dla Francyi 1. Otóż zwyżkę urodzeń nad skonami zwiemy przyrostem naturalnym narodu. Przyrost ten byłby jeszcze większy u nas, gdyby nie znaczna śmiertelność, jaka szerzy się głównie wśród dzieci ludu wiejskiego, gdzie panują jeszcze niezdrowe warunki życia.

Największy przyrost naturalny przypada na Wielkopolskę, bo 19 i pół, na Mazurach i Warmii 18, na Pomorzu 17, na Śląsku Cieszyńskim 16 i pół, w Małopolsce i Kongresówce 16, na Litwie i Białej Rusi 14.

Pomimo znacznej śmiertelności przybywa nam drogą naturalną rok rocznie armia, złożona niemal z 500 tys. nowych obywateli, to znaczy, że ludność Polski mniej więcej w przeciągu 50 lat podwaja się. Tak szybkie zwiększenie się ludności nie powinno nikogo obawą napawać przed grożącem nam niby przeludnieniem, gdyż są u nas olbrzymie połacie ziemi bardzo słabo zaludnione. Również posiadamy niespożyte bogactwa kopalniane, a ziemia nasza parokrotnie więcej może wydać plonów, niż obecnie wydaje. Przytem wiadomo, że kraje o znacznie większem zgęszczeniu ludności niż u nas, są pod względem kulturalnym i ekonomicznym zamożne, kwitnące, a to głównie dlatego, że mają wiele rąk zapewnionych do pracy umiejętnej i twórczej.

Kolor papieski.

Purpura, jako kolor panujących, a więc płaszcz czerwony, był od początku prawie oznaka władzy papieskiej. Kardynałowie w początkach nie różnili się w stroju od reszty duchowieństwa, dopiero później zaczęli używać koloru fioletowego, który był właściwy biskupom od IX lub X wieku.

Od XI wieku legatom, udającym się w sprawach papieskich i kościelnych, dawali papieże przywilej noszenia płaszcza czerwonego, co w 1213 r. było źle przyjęte na dworze cesarskim w Konstantynopolu, jako wkraczanie w prawa cesarskie.

Ale Rzymianie nie mieli tych skrupułów. Przeciwnie, płaszcz purpurowy na ramionach ministrów papieskich budził w nich wspomnienia dawnych konsulów i senatorów, a kardynałowie mieli się za spadkobiorców starych „patres conscripti“ i wcale nie za gorszych od legatów.

Stąd poszło, że już za Innocentego III (1198) ukazują się w purpurze. Innocenty IV przyznał im na konsyljum w Lionie 1245 r. czerwony kapelusz, w którym ukazali się po raz pierwszy w Cluny, podczas spotkania tego papieża ze św. Ludwikiem, królem francuskim. W 1294 roku Bonifacy VIII dał im purpurową suknię.

Ponieważ papieże zawsze nosili pod czerwonym płaszczem białą suknię na wzór białej tuniki patrycyuszów i kapłanów rzymskich, jak to wskazuje szereg potretów papieskich w bazylice św. Pawła, więc gdy powoli odstąpili purpury kardynałom, to już za Grzegorza VII stał się kolor biały kolorem papieży. Z dawnych jednak zwyczajów zachowały się pewne ślady. Nosi mianowicie papież purpurowe: pantofle, mozettę, camauro, (rodzaj średniowiecznego nakrycia głowy), płaszcz i kapelusz. W ceremoniach liturgicznych (poza tygodniem Wielkiejnocy) używa papież stuły i kapy czerwonej nawet przy obrzędach żałobnych. *Ks. Szkopowski.*

Wywóz dolarów z Ameryki.

Urzędy pocztowe i celne Stanów Zjednoczonych obliczyły, że przybysze europejscy wywożą lub wysyłają z Ameryki rocznie około sto miljonów dolarów w złocie, banknotach lub przekazach. Z ogólnej tej liczby 70 miljonów przypada na przenoszących się z powrotem do Europy, reszta zaś idzie pocztą, pod adresem krewnych lub bliższej rodziny. Lwia część tej sumy dostaje się, jak zapewniają pisma amerykańskie do Polski. Obliczeń dokonano na podstawie pieniężnego ruchu pocztowego i opłat, względnie kwitów podatku dochodowego, które każdy cudzoziemiec, opuszczający Amerykę musi złożyć w urzędzie.

Największe trzęsienia ziemi.

Z Waszyngtonu donoszą pod datą 3. bm.:

Przyrządy tutejszej stacyi seismograficznej zanotowały odległe trzęsienie ziemi o sile nadzwyczajnej. Wstrząśnienia trwały w ciągu 70 minut, a środkiem ich musiało być dno oceanu Spokojnego w odległości 600 mil morskich na północo-zachód od San Francisco.

Zdaniem geologów jest to najgwałtowniejsze trzęsienie ziemi, zanotowane kiedykolwiek przez przyrządy seismograficzne i zapewne wywołało zawalenie się całego łańcuchu górskiego, ciągniącego się w głębinach oceanu.

Ofiara nauki.

Komitet rozdawnictwa nagród za czyny bohaterskie przyznał rentę dożywotnią w sumie stu funt. szterl. (500 dolarów) lekarzowi Hall Edwardsowi w Birminghamie, jednemu z pionierów badań nad promieniami X.

Po odkryciu tych promieni, dr. Hall Edwards oddał się całkowicie ich badaniu i uległ przytem tak gwałtownym zapaleniom skóry, że musiał poddać się najpierw amputacyi lewej ręki, następnie lewego przedramienia, wreszcie czterech palców u prawej ręki.

Pomimo tych strasznych okaleczeń, dr. Hall Edwards pracuje dotychczas, jako radjolog.

Straszne upały.

„Najstarsi ludzie nie pamiętają takich upałów, jak obecnie. W godzinach południowych na miasto wyjść nie można. Od miesiąca, od początku stycznia nie spadła ani kropla deszczu, co doprowadza rolników do rozpaczy, tembardziej, że żniwa już się zaczęły lub niebawem mają się zacząć“.

Naszego czytelnika zdziwi to może, a jednak tak jest obecnie w okolicach południowych Brazylii i w Argentynie. Miejscowe stacye meteorologiczne oraz obserwatoryum astronomiczne w Buenos-Aires zapowiadają, że prawdopodobnie upały i susza potrwają jeszcze czas dłuższy. Czy ten stan rzeczy nie pozostaje w pewnym związku z panującemi u nas mrozami? Zdania astronomów są podzielone, ale wszyscy zgadzają się, że winno temu słońce, a raczej obecny okres „plam słonecznych“.

nie wymaga, aby amatorzy podczas całego aktu „Przysięgi“ palili fajki. Cała sztuka szła jak z kamienia, gdyż nie było osób, którym możnaby powierzyć główną rolę. Nadużywaniem ról wystawili sobie amatorzy jak najgorsze świadectwo. Proszę mi nie poczytywać powyższych uwag za złe, gdyż pochodzą z serca a nie ze złej woli. Przed kilku tygodniami ci sami amatorzy występowali ze sztuką „Obrona Częstochowy“ nietylko we swojej miejscowości, lecz jako trupa wędrowna w Łagiewnikach i w Goduli a z innemi sztukami nawet i w Bytomiu, za co ich zasłużona krytyka w gazetach nie minęła. Nie potrwa długo, a grono amatorów wystawi nam na scenie operę „Halka“. Tu chodzi o dziurawą kieszeń a nie o szerzenie oświaty.

W niedzielę, dnia 12. lutego, miała odegrać przedstawienie trupa warszawska, która składa się z aktorów Górnoślązaków i Poznańczyków. Przedstawienie się nie odbyło, gdyż grono amatorów z Chropaczowa nie zgodziła się na to. Aktorzy trupy warszawskiej powierzyli bilety i afisze p. W., który jedno i drugie spalił, byleby nie dopuścić do odegrania teatru. Ostatecznie partacze chropaczowscy postawili na swem. Tu proszę wziąć pod uwagę: Artystom z zdolnościami, którzy zawodowo zarabiają na chleb, nie wolno w Chropaczowie wystąpić, bo na to grono amatorskie nie pozwoli. Natomiast to samo grono amatorskie, nie posiadające ani jednej zdolnej siły, może chodzić od wsi do wsi jak cyganie, kaleczyć polskie sztuki i zarabiać, choć amatorzy mają swój zarobek w kopalni. Ostatecznie wolno gronu amatorów kraść ludziom drogi czas i pieniądze.

Obecny.

Kochłowice w Katowickiem. W odpowiedzi na korespondencyę z Kochłowic, zamieszczoną w nr. 40 „Gońca Śląskiego“, tyczącą się napadu straży gminnej na mnie, proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia w imię prawdy i sprawiedliwości. Bardzo mi przykro, iż muszę publicznie wystąpić z powodu smutnego zajścia, które mnie spotkało na początku nowego roku. Zajście miało przebieg następujący:

Rano o godzinie 6 szedłem do kościoła na Mszą św. Na drodze napotkałem trzech urzędników tutejszej straży gminnej w stanie zupełnie pijanym, którzy wyprawiali wielki hałas. Mijając ich, odezwałem się do nich w te słowa: Panowie! uspokójcie się, gdyż jeszcze jest noc, ludzie śpią, a Niemcy będą się z tego cieszyli, że polscy urzędnicy postępują sobie w taki to sposób. W odpowiedzi na te słowa przyskoczył do mnie komendant straży, chwycił mnie za kołnierz i powalił na ziemię. Również dwaj inni strażacy przybiegli do mnie, zaczęli mnie dławić i okładać pięściami, ile im się podobało. Gdym się wyrwał z rąk owych „bohaterów“, oddano za mną jeszcze dwa strzały, które dzięki Bogu chybiły celu.

Z powodu tego zajścia pojawiły się korespondencye w różnych gazetach polskich. Komendant straży gminnej, p. Wilk, nie będąc w stanie sam na korespondencye odpowiedzieć, dał sobie sfabrykować odpowiedź u pewnego marnego pismaka, który, zawiasem powiedziawszy, z Górnego Śląska nie pochodzi i naszych stosunków nie zna. Tą odpowiedź wysłał do „Polaka“ jako korespondencyę, lecz ponieważ korespondencya mijała się z prawdą (zawierała bowiem tylko obelgi i kłamstwa), dla tego „Polak“ jej nie zamieścił. Zresztą „Polak“ z góry poznał wilka w owczej skórze, jak wynika to z odpowiedzi jego zamieszczonej w „Poczcie Redakcyi“. Z powodu niezamieszczenia odpowiedzi p. Wilk i jego gryzmoła rozgniewali się tak bardzo, że udali się do „Gońca Śląskiego“, któremu dostarczyli elaborat, w którym wygadują na „Polaka“ i na starą ofiarę; tak bowiem mnie, 70-letniego starca, nazywają. Ponieważ korespondencya mija się z prawdą, chcę odpowiedzieć na kłamstwa tak p. Wilkowi, jak i jego marnemu pismakowi.

Prawdą jest, że mnie straż gminna czynnie zaczepiła, targała za włosy i wlókła po bruku, biła mnie bezbronnego, ile jej się podobało. Dalej jest prawdą, że bohaterowie powaliwszy mnie do śniegu wlókli mnie jakie 300 metrów i wciąż uderzali o ziemię, nadto kopali, mimo moich próśb, żeby mnie nie maltretowano. Ostatecznie jest prawdą, że za mną strzelano, gdym się wyrwał z rąk okrutnych strażaków i zaczął uciekać. Zresztą wszystko potwierdzą naoczni, wiarogodni świadkowie przed sądem. Bo zapewnie owe 50 marek, które ci panowie zapłacić musieli swej władzy przełożonej, jako karę za swoją „waleczność“ nie ochronią ich przed prokuratorem i sądem.

Najsmutniejszem z całego zajścia jest to, że p. Wilk śmie twierdzić, iż stara ofiara zaczepiła straż gminną i goniła ją po ulicy. Nawet błazem nie uwierzy w takie twierdzenie. Bo czyż można sobie przedstawić, że stary człowiek, mając książkę do nabożeństwa pod pachą, poważyłby się gonić uzbrojoną straż gminną, chociaż w tym wypadku była pijana? Dalej twierdzi komendant, iż stara ofiara powinna się znajdować za kratami lub w Rybniku. Jest to okropną obrazą dla mnie i chcąc nie chcąc, muszę napiętnować tego rodzaju bezczelne twierdzenie. Wstyd i hańba takim sezonowym i okolicznościowym Polakom, którzy napadają na człowieka, który dla ich osobistego dobra nie szczędził trudów za czasów Wilhelmowskich, kiedy oni jeszcze należeli do kriegerferajnu i wysługiwali się Niemcom. Cała okolica, prócz p. Wilka i jego kolegów, może to poświadczyć. Zresztą co do dalszych zarzutów nie myślę odpowiadać, gdyż mój honor cenię zbyt bardzo, aby wdawać się w polemikę z takim młokosem, który nie umie nawet uszanować własnej żony — do której strzela, jak się to stało w dzień napadu na mnie.

Antoni Mańka, kupiec.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Sir Harald Stuart wyjechał do Londynu.** Przedstawiciel Anglii w Komisyi Międzysojuszniczej, sir Harald Stuart, wyjechał z Opola i udał się na kilkutygodniowy urlop do Londynu. Zastępcą jego jest generał Henniker. Pogłoski, jakoby sir Stuart nie miał powrócić do Opola, są bezpodstawne.

— **Zgubione wykazy procederu wędrownego.** Handlarze domokrążni, którzy zgubili swój wykaz uprawniający do handlu domokrążnego (Wandergewerbeschein) muszą u władz miejscowych podać wniosek do prezesa regencyi o wystawienie nowego wykazu (duplikatu). Do wniosku trzeba załączyć 50 marek: 30 marek za ogłoszenie unieważnienia zgubionego wykazu i 20 mk. za wystawienie duplikatu.

— **W sprawie ceny za chleb** donoszą nam: Dostało mi się do rąk urzędowe ogłoszenie wydziału powiatowego *w Strzelcach*, w którem czytam, iż w powiecie strzeleckim kosztuje chleb 2000-gramowy, czyli czterofuntowy, 14 marek. Wziąłem się do liczenia, bo cena zadziwiła mnie bardzo. Doliczyłem się, że u nas, *w obwodzie przemysłowym, jest chleb znacznie droższy* jak w Strzeleckiem. Wypada tam 70 fenygów za funt chleba. U nas, w obwodzie przemysłowym, mamy w przewadze chleby 1700-gramowe, za które płacimy 13 marek. Według cen, zobowiązujących w Strzeleckiem, należałoby się 17×70 fen. = 11,90 mk. Wynika stąd, że *płacimy za chleb 1,10 mk więcej* jak płacą w powiecie strzeleckim. Ponieważ ceny za mąkę są w Strzeleckiem takie same jak i u nas, dlatego zapytuję: Skąd pochodzi, że my w obwodzie przemysłowym mamy płacić więcej za chleb jak płacą w obwodach rolniczych?

— **Ceny za złoto nie uległy żadnej zmianie.** Banki Rzeszy i urzędy pocztowe płacą w bieżącym tygodniu jak dotąd za złotą dziesięciomarkówkę 390 marek, za złotą dwudziestomarkówkę 780 marek.

— **Milionówka.** W sobotę, 19. b. m. po południu odbyło się ciągnienie 69-tej milionówki. Z koła wyszedł numer 2 486 758, sprzedany w Warszawie.

— **Produkcya węgla.** Tygodniowa produkcya węgla na Górnym Śląsku w czasie od 30. stycznia do 5-go lutego wynosiła ogółem 560,369 ton, z czego na potrzeby przemysłu górnośląskiego zużyto 68 843 ton, a na deputaty dla pracowników 16 055 ton. Ogólna wysyłka węgla koleją wynosiła 315 367 ton, z czego na b. terenie plebiscytowym pozostało 63 440 ton, do Niemiec wysłano 123 649 ton, do Polski 59 008, do Austryi 35 377, do Czechosłowacyi 92,85, do Włoch 15 415, do Gdańska 1786, do Kłajpedyi 297, do Węgier 6 110 ton. Ogólny transport drogą wodną wynosił 200 ton. Zapotrzebowanie wagonów — 50 804, dostarczono tylko 37 310.

— **Podział kasy knapszaftowej na Górnym Śląsku.** Wicedyrektor urzędu nadzorczego nad zakładami ubezpieczeniowymi, p. H. Gruber, otrzymał nominacyę na komisarza ze strony polskiej do podziału kasy knapszaftowej na Górnym Śląsku.

— **Cena za papier gazetowy** na miesiąc luty znów została podwyższona z 7 na 7.30 mk. za kilogram. Fabrykanci żądali 7.72 mk. Cena na miesiąc marzec jeszcze nie ustalona. Dziwna rzecz. W Niemczech ceny za papier podnoszą się stale. Inaczej w Polsce. Tam jest papier z miesiąca na miesiąc tańszy co umożliwia gazetom zniżenie dotychczasowego abonamentu.

— **Przed 75 laty.** W roku 1847 panowała na Górnym Śląsku wielka drożyzna, głód i choroby. Przyczyniły się do tego nie tylko złe żniwa, lecz także nieustannie zła pogoda i zamknięcie granicy rosyjskiej. Z powodu niedostatku panowały wielce zaraźliwe choroby. Oby nas Pan Bóg od podobnych klęsk na przyszłość zachować raczył!

Bytom. (Nędza mieszkaniowa. W listach prowadzonych przez urząd mieszkaniowy zapisano dotąd 4000 osób odnośnie rodzin, nie posiadających własnego mieszkania. Wydział mieszkaniowy na ostatniem swem posiedzeniu postanowił uwzględniać przy przydziale mieszkań tylko reflektantów, którzy zostali zapisani pod nr. 1—1000. Dopiero gdy ten odłam zgłaszających się otrzyma mieszkania, uwzględnione zostaną wszystkie pilne zgłoszenia. Odnośna uchwała wydziału mieszkaniowego podana zostanie do publicznej wiadomości w dniach najbliższych.

— Za białego dnia wtargnęli uzbrojeni bandyci do mieszkania handlarki Marcy przy ulicy Hohenzollerna 17. Bandyci zmusili kobietę do milczenia, grożąc jej zastrzeleniem, gdyby wołała o pomoc. Potem rabusie skradli 7 tysięcy marek papierowych, 200 marek srebrnych, dwa pierścionki ślubne, złoty zegarek damski z łańcuszkiem, kostyum i bieliznę. Z tym łupem zbiegli złodzieje w kierunku szosy Łagiewnickiej.

Rozbark pod Bytomiem. (Napad rabunkowy.) Trzej obcy ludzie przybyli w sobotę wieczorem do restauracyi Kaliwody przy ulicy prowadzącej do Wielkiej Dąbrówki. Nie zastawszy żadnych gości, rzucili się na syna Kaliwody, stojącego za szynkfasem i skradli z kasy 2 tysiące marek. Stary Kaliwoda zaczął wołać o pomoc; w tem padło kilka strzałów, które ugodziły K. w brzuch i ramię. Następnie bandyci znikli w kierunku szosy Siemianowskiej.

— (Walka z bandytami.) W sobotę wieczorem straż gminna stoczyła walkę z bandą, składającą się z 16 ludzi. Bandytów ścigano aż na szosę Siemianowską, poczem straż musiała się cofnąć, gdyż była za słaba. Bandyci pochodzą z Brzezin.

Piekary Wielkie w Bytomskiem. (Napad w mieszkaniu za białego dnia.) Onegdaj za białego dnia wtargnęli dwaj uzbrojeni bandyci do mieszkania pewnego obywatela i zrabowali pieniądze i wszystkie kosztowności. Bandyci zbiegli bez śladu.

Brzeziny w Bytomskiem. (Napad na drodze publicznej.) Pod samą wsią niewyśledzeni dotąd opryszkowie napadli trzech nauczycieli, których złupili doszczętnie. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery.

Łagiewniki w Bytomskiem. (Walka z pijaństwem). Bardzo znamienną i pochwały godną uchwałę powzięła tutejsza Rada gminna na ostatniem swem posiedzeniu. Za usilnem staraniem radnego p. *Jondry* wniesiono wniosek pilny, który uzasadniono jak następuje: Szczególnie w dni wypłat i zaliczek zauważyć można licznych pijanych, którzy upijając się nietylko szkodzą swemu zdrowiu, lecz nadto swoje rodziny wprowadzają w nieszczęście. Pozatem przychodzi do licznych wykroczeń, które przypisać trzeba wyłącznie pijaństwu. — Nad wnioskiem wywiązała się ożywiona dyskusya, która zakończyła się przyjęciem następującej uchwały: Sołtysowi nakłada się obowiązek, aby spowodował amtowego do wydania rozporządzenia, że w dni wypłat i zaliczek jest dozwolona *tylko sprzedaż piwa.* Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu należy karać bezwzględnie zamknięciem lokalów i to: w pierwszym wypadku przekroczenia rozporządzenia należy zamknąć odnośny lokal na przeciąg 8 dni, w drugim na miesiąc, a w trzecim należy właścicielowi lokalu odebrać koncesyę. — Tak powinny postąpić wszystkie Rady gminne, a niewątpliwie pomału świat wyleczy się z obrzydliwego nałogu pijaństwa.

Król. Huta. (Podwyższenie komornego.) Wydział dziesięciu zajmował się znowu sprawą podwyższenia komornego. Obecnie wynoszą podwyżki 60 i 75 procent. Jak słychać, w przyszłości podwyższone zostanie komorne do 120 procent.

— (Nowy podatek gminny). Wydział obwodowy i nadprezydent regencyi w Opolu zatwierdzili ordynacyę magistratu tutejszego w przedmiocie pobierania osobnego podatku gminnego w razie uzyskania zezwolenia na stałe prowadzenie oberży (domu zajezdnego), wyszynku lub handlu drobnego z wódką i okowitą w obrębie miasta Król. Huty. Uzyskanie tego rodzaju pozwolenia zależnem jest odtąd od zapłacenia osobnego jednorazowego podatku gminnego.

— Opuścił dom rodzicielski 19-letni August Obstój z ulicy Bergfreiheitstr. 33. Ponieważ przedtem skradł rodzicom tysiąc marek, przypuszczać należy, że walęsa się w okolicy.

— (Liczenie psów). W najbliższym czasie odbędzie się liczenie psów. Obywatele, którzy dotąd swych psów nie zameldowali niech to niezwłocznie uczynią; inaczej mogą się narazić na dotkliwe kary. Niezameldowanie psów uważają władze za uchylenie się od podatku.

Bobrek w Bytomskiem. (Kobieta włamywaczem.) Straż gminna w Rozbarku aresztowała niejaką Maryę Groschek, która włamała się do mieszkania pewnego tutejszego piekarza i skradła 10 tysięcy marek pieniędzy oraz różnej odzieży znacznej wartości. Kobietę-włamywacza odstawiono do więzienia sądowego w Bytomiu. — Doczekaliśmy się ładnych czasów, jeżeli białogłowy są nawet konkurencyą dla złodziei i włamywaczy!

Frydenshuta w Bytomskiem. Na 15 lat domu karnego skazał bytomski sąd przysięgłych górnika Alojzego Lipoka z huty Rozamundy za liczne napady rabunkowe. W towarzystwie innych rabusiów Lipok napadł 18. kwietnia 1920 r. na drodze z Ligoty do Wielkich Hajduk kupca S. i jego narzeczoną, którym odebrano pieniądze, zegarki a nawet cały przyodziewek. Dnia 15 maja 1920 r. napadł Lipok pewnego robotnika opodal szybu „Artur“ i odebrał mu 920 marek, dnia 16. maja pewnego nieznanego robotnika, któremu skradł zegarek z łańcuszkiem, ostatecznie 20. maja opodal kopalni „Hugozwang“ dwóch robotników, którym wydarł 300 i 800 marek. Za te wszystkie kradzieże spotkała go powyższa zasłużona kara.

Dąb w Katowickiem. (Nowy duszpasterz.) Dotychczasowy nasz duszpasterz ks. proboszcz Schubert opuszcza Dąb i obejmuje probostwo w Komprachcicach. Na jego miejsce przychodzi ks. prob. Jan Główczewski z Komprachcic. Nowy ks. proboszcz urodził się 23. października 1868 r. w Stegers (w Prusach Zachodnich); święcenia otrzymał dnia 23. czerwca 1896 roku. Proboszczem w Komprachcicach był od roku 1907.

Katowice. (Niemieckie organizacye bojowe). W Katowicach aresztowano kilku Bawarczyków należących do niemieckich organizacyi zbrojnych.

(Urzędy celne). Wszelkie przygotowania celem zorganizowania służby celnej wzdłuż przyszłej granicy polsko-niemieckiej są w pełnym toku. W najbliższym czasie ma się rozpocząć budowę odpowiednich gmachów. Na czele urzędów celnych na Śląsku stanie radca Kwissek, dotychczas w służbie niemieckiej. Urzędników będzie blisko 2 tysiące.

— (12 milionów marek na budowle.) Na piątkowem posiedzeniu tak zwanej „komisyi mieszanej“ po dłuższej wymianie zdań zatwierdzono plan burmistrza Leua przewidujący 12 milionów marek na budowę miejskich gmachów administracyjnych i domów mieszkal-

nych. Ściślejsza komisya ma zająć się szybkiem wykonaniem projektów. Uchwała „komisyi mieszanej“ zostanie przedłożona Radzie miejskiej i jest wszelka nadzieja, że dozna z jej strony pożądanego poparcia i jej zgody.

— (Nowe projekty budowlane). Ruch budowlany w naszem mieście wzmoże się poważnie z nadejściem wiosny. Prócz budowy gmachów urzędowych i 80 domków mieszkalnych przez miasto, zarząd kopalń księcа pszczyńskiego zamierza zbudować w bieżącym roku kilka domów, w których ma być 40 mieszkań dla urzędników Domy te staną przy ulicy Bernharda.

Zabrze. (Tyfus rozszerza się.) Niedawno temu pisaliśmy o kilku wypadkach tyfusu, jakie zdarzyły się w miejscowości naszej. Choroba wzmaga się coraz bardziej; w ostatnich dniach doniesiono policyi o kilku nowych wypadkach tyfusu.

— (Nowe ubezpieczenie budynków.) Prowincyonalne towarzystwo ogniowe na Śląsku (Schlesische Provinzial-Feuersocietät) ustanowiło dla posiedzicieli domów, którzy zabezpieczyli swe budynki w owem towarzystwie, nowe ubezpieczenie, tak zwane „Baunotversicherung“. Zabezpieczenie to, które musi wynosić przynajmniej tysiąc procent zabezpieczenia podstawowego — to znaczy przedwojennej sumy zabezpieczenia z dnia 1. lipca 1914 r. — a które może być zawarte aż do wysokości obecnej wartości odbudowy budynków, przedstawia się dla zabezpieczonych bardzo korzystnie pod względem finansowym, gdyż stawka składkowa jest o 50 procent obniżona. Podania zabezpieczeniowe przyjmuje gminny urząd budowlany w dawniejszym hotelu Schüllera.

Ruda w Zabrskiem. (Ofiary zawodu.) W kopalni „Wolfgang“ postradali życie górnicy Juraszek i Nawrat. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w szybie „Klara“, gdzie zawaliło się rusztowanie, na którem pracowała gromada górników. Pod gruzami znaleźli śmierć wyżej wymienieni, zaś górnicy Minkus i Kruliczek odnieśli znaczniejsze okaleczenia.

Mikulczyce w Tarnogórskiem. (Jubileusz klasztoru). Śp. ks. prob. Cieślik wybudował tu obok kościoła mały klasztorek; w nim na początku roku 1897 zamieszkały trzy Siostry Miłosierdzia, które przybyły tudotąd z Trzebnicy. Tak więc w bieżącym roku Siostry obchodzić mogą 25-letni jubileusz pracy około cierpiącej ludzkości.

Tarn. Góry. (Opomnik Wilhelma). Rada miejska zajmowała się na swem piątkowem posiedzeniu sprawą wywiezienia niemieckich pamiątek jak pomnika cesarza Wilhelma i różnych obrazów patryotycznych. Postanowiono darować pomnik któremu z miast pozostałych przy Niemczech a obrazy przewieźć do muzeum w Gliwicach.

Gliwice. Piekielne stosunki panowały wały w lokalach „Bierpalast“, „Germania“ i „Drei Mohren“ w Gliwicach. Schodził się w nich cały półświatek; najobrzydliwsze orgie były tam na porządku dziennym. W tych dniach odpowiadali przed sądem właściciele tych lokali za tolerowanie (zezwalanie) na tego rodzaju nieczyste sprawki. Rozprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności a zakończyły się skazaniem oberżystów Wolframa i Krawutschkego każdego na 40 tysięcy marek grzywny; żona Wolframa zasądzona została na 20 tysięcy marek grzywny a płatniczy Maletzki na 5 tysięcy marek. Oberżysta Reschka otrzymał 3 miesiące więzienia.

— (Morderstwo.) W niedzielę wieczorem około godziny 9 zastrzelono przed oberżą Rödera przy ulicy Hegenscheidta urzędnika policyjnego Riesenfelda. Zastrzelony krótko przedtem załagodził spór, jaki powstał na pewnem zebraniu. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane. Riesenfeld był dopiero od kilku miesięcy w służbie miejskiej i dopiero dwa miesiące żonaty.

Rybnik. Szpital Juliusza w Rybniku jest zasługą przedewszystkiem przybocznego lekarza księcia raciborskiego w Rudach, *dr Juljusza Rogera*, zasłużonego zbieracza pieśni ludowych na Górnym Śląsku, autora wiekopomnego dzieła: *„Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku“* (wydanego w roku 1862 we Wrocławiu), i dla tego też nosi nazwę „szpital Juliusza“. Śp. dr. Roger zbierał za życia fundusze na tenże szpital, aż się zebrało 6 tysięcy talarów. Do tego fundusz górnośląskich sierot przyczynił się 10 tysiącami talarami, a miasto Rybnik dało plac na budynki i wszystką cegłę. Resztę długu 2—3 tysięcy talarów złożyli rycerze maltańscy, za co im cały szpital oddano. Niestety fundator nie doczekał się swego wielkiego dzieła; umarł 7. stycznia 1865 r. Szpital Juljusza otworzono dopiero po jego śmierci, dnia 8-go kwietnia 1869 r. Cześć pamięci wielkiego przyjaciela ludu polskiego, dobroczyńcy biednych i opuszczonych!

— Bandyci wdarli się do mieszkania rolnika Pruszydły i skradli 136 marek pieniędzy, ¼ centnara mięsiwa, dwa zegarki kieszonkowe, kożuch, 3 pary trzewików, parę butów i dwa ubiory. Bandyci byli uzbrojeni i mieli twarze ufarbowane na czarno. Po rabusiach brak śladów.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Opodział powiatu pszczyńskiego.) Około 40 gmin i obszarów dworskich w okolicy Mikołowa uchwaliły na posiedzeniach gminnych i wysłały do Naczelnej Rady Ludowej w Katowicach rezolucyę, w której wyrażają życzenie, aby po dokonanym podziale Górnego Śląska rozdzielono powiat pszczyński tak, że część północna wraz z miastem Mikołowem i pozostałą przy Polsce częścią powiatu gliwickiego tworzyłaby nowy powiat z miastem powiatowem Mikołowem. Powody, dla których tak w Mikołowie jak i w okolicy czynią starania o rozdzielenie powiatu pszczyńskiego, są uzasadnione. Miasto powiatowe Pszczyna położone jest nie w pośrodku powiatu, lecz zupełnie na krańcu granicy południowej. Mieszkańcy północnej części powiatu a więc Mikołowa, Piotrowic, Ligoty, Panewnika, Śmiłowic, Starej Kuźnicy, Mokrego lub Orzesza, Woszczyc albo też Starego Bierunia, Dzieckowic i t. d. mają zbyt daleko do miasta powiatowego. Największą szkodę przez zbyt wielką odległość od miasta powiatowego ponoszą robotnicy.

Zazdrość w Pszczyńskiem. (15 lat domu karnego.) Robotnik kopalniany August Schier stąd stawał przed sądem przysięgłych w Raciborzu. Oskarżenie zarzucało mu napad rabunkowy na drodze publicznej. Schier napadł w Chwałowicach (w Rybnickiem) dwóch kupców, zranił ich wystrzałami z rewolweru a potem obrabował. Sąd skazał go na 15 lat domu karnego.

Stary Bieruń w Pszczyńskiem. (Wybuch w fabryce dynamitu przed 50 laty.) Dnia 8 kwietnia 1872 roku, po południu o godz. 5½, poszła w powietrze tutejsza fabryka dynamitu. Huk był ogromny, że aż ziemia daleko zadrżała. W miasteczku rozpękło się kilka ścian; w sklepieniu kościoła widać było wielką szczelinę. Mnóstwo okien wyłamał nacisk powietrza. Chociaż tylko 4—6 centnarów tego nowego prochu się zapaliło, jednak na milę zadrżała ziemia i okna zabrzękły. Nawet w Oświęcimiu miało kilka szyb pęknąć, a to 1½ mili od Bierunia. Jeden robotnik stracił swe życie, i parę kosteczek, które z niego znaleziono, pochowano uroczyście. Fabrykę, dom z desek, wysoki na dwa piętra, rozszczepił wybuch na nieznaczne trzaski i rozrzucił je na 500 kroków po wszystkich polach. Z belek najgrubszych znaleziono kawałki, a także odłamki z kamieni fundamentów, ciężkie na 1½ centnara.

Ostróg pod Raciborzem. (Śmiertelny wypadek.) Szesnastoletni Alojzy Torchała wybrał się z wozem po węgle na kopalnię w Birtułtowach. Wracając do domu, tylne koła naładowanego wozu zaczęły się suwać na śliskiej szosie. Wóz zsunął się na brzeg szosy a tylne koło przycisnęło Torchałę do kamienia przydrożnego i zgniotło go zupełnie. Nieszczęśliwy zmarł po przewiezieniu go do lecznicy.

Racibórz. (Letnisko dla mieszkańców miasta.) Powszechna kasa chorych w Raciborzu zakupiła dom pod nazwą „Stolzenfels“ w miejscowości kąpielowej Kudowa w hrabstwie kłodzkiem. Dom ten ma służyć jako letnisko dla potrzebujących wytchnienia.

— Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w lesie miejskim przy Brzeziu. Trzej młodzi ludzie zjeżdżali na sankach z góry na dół. Przytem tak gwałtownie uderzyły sanki o drzewo, że jednemu siedzącemu na sankach zgnieciona została klatka piersiowa. Ciężko okaleczonego zawieziono w samochodzie do lecznicy.

Izbicko w Strzeleckiem. (Napad rabunkowy). W ubiegłym tygodniu wtargnęli trzej bandyci do posiadłości rolnika *Karola Krupy* i zażądali wydania pieniędzy. K. stawił bandytom opór i zaczął wołać o pomoc. W tem padł strzał a kula ugodziła Krupę w brzuch, raniąc go ciężko. Następnie bandyci zbiegli. Postrzelony Krupa poznał jednego bandytę; wszyscy trzej pochodzą podobno z Walec. Władze wdrożyły śledztwo.

Myślina w Strzeleckiem. (Bandyci przed sądem koalicyjnym.) Banda składająca się z 7 osób urządziła w nocy na 29. października ubiegłego roku napad na tutejszy młyn Procka. Dwaj bandyci stanęli w podwórzu na czatach, reszta wtargnęła do mieszkania. Bandyci oświadczyli Prockowi, iż mają polecenie przeprowadzenia u niego rewizyi domowej za karabinami maszynowymi i za skradzionymi wieprzami. Jeżeli jednak otrzymają 20 tysięcy marek, wtenczas odejdą, nie podejmując się wcale poszukiwania. Przestraszony Procek wręczył bandytom 1500 marek. Tem jednak nie zadowolili się, lecz rozkazali zaprzęgnąć konie i załadować na wóz trzy wieprze. Młynarz zrobił co mu kazano, poczem bandyci odjechali. Następnego dnia znaleziono wóz i konie w okolicy Dobrodzienia i oddano je prawnemu właścicielowi. Władze wdrożyły śledztwo, które zakończono aresztowaniem czterech członków byłego Selbstschutzu, mianowicie: młynarza Wilhelma Mildego z Namysłowa, robotnika Stolla z powiatu górskiego (Guhran), rysownika Gerhardta z Hanau i górnika Volsta z Berlina. Aresztowani odpowiadali w ubiegły wtorek przed specyalnym sądem koalicyjnym w Opolu. Wszyscy wypierali się winy, lecz zeznania świadków udowodniły ich udział w napadzie. Sąd skazał Mildego na 6 lat, Stolla, Gerhardta i Volsta każdego na pięć lat domu karnego.

Sciborowice w Prudnickiem. Banda składająca się z pięciu ludzi wtargnęła onegdaj wieczorem do mieszkania tutejszego dziedzica i zażądała od niego pieniędzy. Napadnięty stawił bandytom opór, lecz bezskutecznie. Rabusie rzucili się na niego i sponiewierali ciężko. Na pomoc ojcu przybiegła 20-letnia córka. Przyięto ją strzałami rewolwerowymi; ciężko ranna, zmarła w drodze do lecznicy w Krapkowicach.

Opole. (Wycofanie Irlandczyków z armii okupacyjnej). Pomiędzy wojskiem angielskiem, przebywającem na Górnym Śląsku, znajdują się liczni żołnierze — Irlandczycy. Jak słychać, mają oni być wycofani i niewątpliwie w najbliższym czasie odjadą do swojej ojczyzny. Stanie się to z tego powodu, że Irlandya otrzymała samorząd, a więc synowie wolnej Irlandyi nie potrzebują pełnić służby w armii angielskiej. Z tych samych powodów wycofani zostaną Irlandczycy z angielskiej armii okupacyjnej, znajdującej się w Nadrenii.

— (Selbstschutzlerzy przed sądem koalicyjnym). Przed tutejszym specyalnym sądem koalicyjnym stawali dwaj byli Selbstschutzlerzy, kupiec Walter Fassenga z *Wrocławia* i student Nebelung z *Hanoweru*. Fassenga był podczas powstania płatnikiem (urzędnikiem kasowym) przy pewnym batalionie Selbstschutzlerów. Po likwidacyi powstania pozostał na Górnym Śląsku i to w Koźlu, gdzie go aresztowano. Miał on przy sobie sfałszowany paszport i dwie również sfałszowane karty legitymacyjne. Sąd skazał go na *6 miesięcy więzienia*. Drugie oskarżenie zarzucało Nebelungowi niedozwolone posiadanie broni, wykroczenie przeciwko przepisom paszportowym, opór przeciwko władzy itd. Podczas powstania był Nebelung, jako podchorąży, dowódcą pewnego oddziału. Także on pozostał po powstaniu na Górnym Śląsku, również w Koźlu. Aresztowano go w kinematografie. Sąd podyktował mu *18 miesięcy więzienia*.

Opole. (Utworzenie sądu skarbowego.) Do krajowego urzędu skarbowego przydzielono obecnie sąd skarbowy z siedzibą w Opolu. Sąd ten ma składać się z czterech izb, a w skład jego ma wchodzić 48 członków honorowych wraz z zastępcami.

— (Powiększenie dworca.) Układ torów dworca osobowego i przetokowego zostanie znacznie ulepszony i powiekszony. Nadto etat ministerstwa kolei Rzeszy niemieckiej przewiduje powiększenie głównych warsztatów kolejowych.

Kotorz Mały w Opolskiem. (Wypadek kolejowy.) Pociąg osobowy, jadący z Opola do Kluczborka, najechał między Zawadą a Kotorzem na wóz gospodarza Langnera z Zawady i zdruzgotał go zupełnie. Langner odniósł lekkie okaleczenie głowy, konie zaś wyszły z całego nieszczęścia cało. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w samo południe a winę zań ponosi sam Langner, który nie zważał na sygnały nadchodzącego pociągu.

Namysłów. (Nowy skład broni niemieckiej.) „Le Matin“ donosi z Berlina, że Międzysojusznicza Komisya Kontrolna wykryła w Namysłowie (na Śląsku Średnim) potajemny skład broni. Znaleziono między innymi 8 ciężkich dział i 5 dział polowych.

NADESŁANO.

Teatr czarodziejski Bosko w Laglewnikach.

Znakomity mistrz sztuki czarodziejskiej i spirytysta Bosko, wystąpi przez dwa wieczory w sali p. Lamli i to: w środę 22 i czwartek 23 lutego o godz. 6. wieczorem z codziennie nowym programem. Kto pragnie spędzić kilka chwil miłych i wielce interesujących, niech pójdzie zobaczyć sobie wspaniałą sztukę mistrza, naszego rodaka Bosko.

Katowice. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo składa w imieniu 125 ubogich i pomocy potrzebujących, którzy zostali obdarowani na gwiazdkę bądź to ciepłą odzieżą, żywnością, lub otrzymali pomoc materyalną, serdeczne „Bóg zapłać“. Dochodu wpłynęło z dobrowolnych składek 16.647,50 mk. Rozchód był jednakowoż większy, gdyż wydaliśmy 18.528,40 mk. ażeby ulżyć choć częściowo biedzie. Mianowicie dziękujemy pp. Dyrektorom Banków i kopalń, N. R. L., Klubowi Obywatelskiemu, Cechowi Rzeźnickiemu, pp. Kupcom za towary i przyczynienie się do korzystnego zakupna materyałów, oraz wszystkim osobom prywatnym, którzy hojną ręką dorzucili grosza. — Specyalnie dziękujemy Polskiemu Bankowi Handlowemu za pokaźną sumę 5000 mk. — Jednocześnie składamy serdeczne podziękowanie wszystkim nam przychylnym, za przybycie na wieczornicę urządzoną w dniu 22. 2. 22. z której wpłynęło po pokryciu wszystkich kosztów do kasy naszej czystego dochodu 2039,75 mk.

Zarząd:
Dr. Hyllowa. Z. Suszycka. R. Wolna. G. Buchnerowa.

Wrocławskie ceny targowe.

Notowania urzędowe za 50 kilogramów z dnia 20. lutego 1922 r.

Zboże.

Pszenica 500,00—520,00. — Żyto 400,00. — Owies 340,00—350,00. — Jęczmień latowy 400,00—420,00.

Nasiona.

Len 750,00—775,00. — Mak 1150,00—1200,00 — Konopie 600,00—650,00. — Rzepak (raps) 800,00. — Proso 250,00—270,00. — Gorczyca 900,00—925,00.

Stan waluty giełdy berlińskiej

Płacono za	20. 2.	18. 2.
100 guldenów holenderskich	8166 80	7892.10
100 franków belgijskich	1903,05	1763.20
100 „ francuskich	2007.95	1853.10
100 „ szwajcarskich	4255 70	4095.90
100 koron norweskich	3676.30	3596,40
100 „ duńskich	4485.50	4325.65
100 „ szwedzkich	5684.80	5529.45
100 „ austryackich	4,83	5.49
100 „ czeskich	405 55	396 60
100 „ węgierskich	32.86	32.56
100 lirów włoskich	1098,9	1021,45
1 funt szterlingów angielskich	951,50	912 05
1 dolar amerykański	216,53	209,20

Marka polska.

W Berlinie płacono za 100 marek polskich 5,95 marek niemieckich.

Rozbark pod Bytomiem. (**Srebrny jubileusz małżeństwa**). W niedzielę, dnia 19. bm. obchodzili Rodacy nasi Franciszek i Maryanna (rodz. Karolek) Kaczmarkowie srebrny jubileusz małżeństwa przy nadzwyczajnym udziale gości. Uroczystość w kościele była dowodem, że Jubilaci cieszą się wszechstronnem poszanowaniem. Oby doczekali się złotego wesela!

Brzeziny w Bytomskiem. (**Znowu broń**). Gdy przejeżdżała lokomotywa kopalniana przez szosę kamieńską padł strzał, a kula ugodziła kierownika lokomotywy w nogę. Nieszczęsnego strzelca nie zdołano dotąd wyśledzić.

Wielka Dąbrówka w Bytomskiem. (**Nieszczęście w kopalni**). W kopalni Blejszarlej spotkało nieszczęście górnika Goralskiego. Spadająca bryła kruszcu spadła mu na głowę i okaleczyła go ciężko. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy knapszaftowej w Bytomiu.

Bobrek w Bytomskiem. (**18 ofiar wybuchu w łazience kopalnianej.**) Jak wiadomo, w ubiegły piątek eksplodował kocioł w łazience na kopalni „Joanna". Znajdująca się w nim wrząca woda buchła całą siłą na kąpiących się w tej chwili górników, z których **52 zostało ciężko poparzonych**. Prawie wszystkich umieszczono w lazarecie knapszaftowym w Rudzkiej Kuźni. **Tam zmarło dotąd 18 górników**. O niektórych dalszych poparzonych lekarze oświadczyli, iż stan ich jest bez nadziei.

Król. Huta. (**Wybawiona z choroby**). W tych dniach zmarła tu 74 lata stara wdowa Karolina Dratwa, która całe 22 lata złożona była obłożnie chorobą (reumtyzm i podagra). Całe 22 lata nie wstała z łóżka. Obecnie śmierć sroga wybawiła ją z długoletnich tania projektu dotyczącego przyjęcia warunków na jakich męczarń.

— (**Zaginęła bez śladu**). Wdowa Rozalia Beier znikła bez śladu. Domownicy twierdzą, że dnia 31. stycznia wyszła z domu i dotąd nie wróciła.

— (**Sprawę kradzieży w kościele św. Jadwigi**) rozpatrywał we wtorek tutejszy sąd obwodowy. Przed kratkami sądowemi nie stawali wprawdzie rabusie, lecz trzej żydkowie Freiberg, Fink i Mirowski oraz zegarmistrz Zanke obwinieni o przechowywanie skradzionych rzeczy. Żydkowie kupili je od rabusiów a zegarmistrz od żydków. Sąd skazał pierwszych trzech oskarżonych każdego na rok więzienia, Zanke'go uwolnił od winy i kary. Niewątpliwie uda się teraz ująć i zasądzić samych świętokradców.

Katowice. (**Łączność handlowa Górnego Śląska z Polską**). Pisma donoszą, że Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku zwróciła się do Komisyi Międzysojuszniczej w Opolu z prośbą o wprowadzenie zarządzeń w sprawie dostawy węgla do Polski. Według doniesień pism niemieckich, wolny handel węglem górnośląskim w obrocie z Polską będzie dopuszczony z dniem 1-go marca br.

— **Liczba mieszkańców** miasta, wynosząca w dniu 31. grudnia ubiegłego roku 49.554 głowy, doszła skutkiem urodzeń i przyprowadzek już do 50,349. Śmierć atoli i wyprowadzki zmniejszyły tę liczbę o 739 osób, skreślenia o 40, że z końcem stycznia rb. wynosiła 49,570 dusz.

— (**Zmiany posiadłości**). Bank Przemysłowców nabył w drodze kupna kamienicę, w której znajduje się kawiarnia „Vier Jahreszeiten" (Cztery pory roku). — Kawiarnię „Atlantic", spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, zamieniono na towarzystwo akcyjne.

— (**Rabunek na drodze publicznej**). W poniedziałek wieczorem około godziny 10. nieznany mężczyzna napadł na ciluy Heinzela pewną panią, której odebrał torebkę ręczną z 500 markami niemieckiemi i 10 tysiącami markami polskiemi. Rabuś zbiegł z łupem bez śladu.

Dąb w Katowickiem. (**Rodzice, uważajcie na wasze dzieci!**) W niedzielę po południu wydarzył się tu wypadek, który niech będzie przestrogą dla rodziców, w pierwszym rzędzie jednak dla matek. Na ulicy bawiła się pewna 5-letnia dziewczynka, gdy wtem nadjechał tramwaj. Dziecko w ostatniej chwili chciało przejść na drogą stronę drogi, lecz nie zdążyło. Można powiedzieć, że na szczęście wagon odrzucił dziewczynę na bok; przytem upadła i odniosłą znaczniejsze okaleczenia. Snać Opatrzność Boska czuwała nad dzieckiem.

Laurahuta w Katowickiem. (**Sprzedaż hut „Król" i „Laura".**) W ostatnim czasie podniosły się znacznie akcye towarzystwa akcyjnego „Vereinigte Königs- und Laurahütte". Przyczyniły się do tego pogłoski o toczących się układach nad sprzedażą większej części akcyi tego przedsiębiorstwa pewnemu angielskiemu konsorcyum (stowarzyszeniu handlowemu). Pogłoski te, zdaje się, potwierdzają się. Wprawdzie układy dotyczące sprzedaży nie są jeszcze ukończone, lecz w przyszłym tygodniu, gdy kapitaliści angielscy zjadą do Berlina, dojdzie niewątpliwie do porozumienia. Właścicielką wielkich zakładów przemysłowych w Laurahucie i Król. Hucie będzie angielska spółka „Upper Silesian Company".

Mysłowice. (**Rozwój Zjednoczenia Rzemieślników**). Dotychczasowy Handwerksmeisterverein na swem walnem zebraniu dnia 6. lutego br. przyjął ustawy polskich związków samodzielnych rzemieślników i uchwalił przystąpić jako członek do Zjednoczenia Rzemieślników w Województwie Śląskiem w Katowicach. Niech za jego przykładem idą wszystkie inne Handwerkervereine, tak, że będzie jeden obóz rzemieślników w całym Województwie Śląskiem. Referat wygłosił p. A. Sobota z Katowic, wydelegowany z Zarządu Centralnego Ziednoczenia Rzemieślników w Województwie Śląskiem.

Zabrze. (**Nieszczęśliwy wypadek.**) Jednoroczna córeczka krawca G. z Doroty zbliżyła się do pieca i zrzuciła z niego garnek napełniony wrzącą wodą. Woda wylała się na maleństwo i poparzyła je tak bardzo, że musiano je przewieźć do lecznicy.

— (**Bezczelny napad rabunkowy.**) W niedzielę przed południem znaleziono u stoku toru kolejowego Zabrze—Ruda, przy domku strażnika 18a, kobietę, 11-letniego chłopczyka i 8-letnią dziewczynkę prawie zupełnie skostniałych od zimna. Próby przywrócenia do życia uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, poczem nieszczęśliwych odstawiono do domu chorych w Zabrzu. Dotąd stwierdzono, że kobieta zamierzała wyjechać z swemi dziećmi do Prudnika. Chcąc oszczędzić cokolwiek kosztów podróży, nie wsiadła do pociągu w Rudzie, lecz udała się pieszo do Zabrza. W drodze napadli ją dwaj mężczyźni, sponiewierali i ograbili.

Zaborze. (**Wycofanie monet zdawkowych.**) Wydane swego czasu przez gminę dziesięcio- i pięćdziesiątfenygówki żelazne zostaną wycofane z obiegu z dniem 31. marca b. r. Wymiana odbywa się w kasie gminnej do 30. kwietnia.

— (**Włamali się złodzieje**) do mieszkania posiedziciela domu Floryna Cygana i skradli 5600 marek papierowych i kasetkę z małą kwotą drobnej monety. Po złodziejach niema śladu.

Bielszowice w Zabrskiem. (**Kradzież w urzędzie pocztowym**). W sobotę nad ranem zakradli się złodzieje do tutejszego urzędu pocztowego. Wybili otwór w murze, którym dostali się do składnicy pakietów. Nie obłowili się jednak, gdyż w składnicy były tylko trzy paczki, które zabrali, poczem zbiegli.

Ruda w Zabrskiem. (**Z ruchu rzemieślniczego**). Odbyło się tu zebranie samodzielnych rzemieślników Zebraniu przewodniczył p. Gruchel. Na referenta zaproszono p. A. Sobotę z Katowic. Uchwalono dotychczasowe ustawy Handwerkervereinu w Rudzie zmienić, względnie przyjąć ustawy Śląskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników i przyłączyć się do Zjednoczenia Rzemieślników we Województwie Śląskiem w Katowicach. Na pokrycie kosztów przy tworzeniu Izby Rzemieślniczej zebrano 500 marek dobrowolnych składek. Następne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 27. lutego br. o godz. 7. wieczorem na sali. p. Böhmerta. Ponieważ wybierany będzie nowy zarząd, przeto udział wszystkich samodzielnych rzemieślników pożądany.

„Rzemieślnik".

Mikulczyce w Tarnogórskiem. (**Wprowadzenie nowego sołtysa.**) Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej odbyło się wprowadzenie nowo wybranego sołtysa, p. Poloczka.

Buchacz w Tarnogórskiem. (**Morderstwo.**) W nocy z soboty na niedzielę popełniono tu okropną zbrodnię. W polu stoi w osamotnieniu domek pewnego 60-letniego starca, w którym mieszkają jego teść i 6 córek. Nad ranem, około godziny trzeciej, zapukali do drzwi dwaj mężczyźni, rzekomi „zalotnicy". Gdy ich odprawiono z niczem, obcy przywołali jeszcze 5 mężczyzn, którzy żelaznym drągiem wyważyli drzwi i tak weszli do mieszkania. Niezwłocznie rzucili się na staruszka i zaczęli go bić i kaleczyć nożami. Tymczasem jedna córka wymknęła się z domu i pobiegła do Radzionkowa, gdzie zaalarmowała straż gminną, poczem bandyci zbiegli. W niedzielę rano wyśledzono ich i aresztowano. Stan sponiewieranego starca był tak groźny, że jeszcze tej samej nocy musiano do niego przywołać księdza. Zaopatrzony na śmierć, zmarł jeszcze w niedzielę.

Gliwice. (**Wypadki szobiszowickie**) były i jeszcze będą tematem długich rozpraw w Paryżu, tak w parlamencie, jak i w gabinecie francuskim. Depesze ostatnie donoszą z Paryża, że wypadki w Szobiszowicach raz jeszcze będą omawiane w parlamencie francuskim. W najbliższych dniach oczekują wniesienia wielkiej politycznej interpelacyi. Blok narodowy już w tych dniach zwrócił się z zapytaniem do prezydenta ministrów, jakie środki przedsięweźmie rząd dla zapewnienia bezpieczeństwa po wycofaniu wojsk okupacyjnych tym Niemcom, którzy podczas okupacyi odnosili się lojalnie do armii okupacyjnej. Prezydent ministrów jeszcze nie odpowiedział na to zapytanie. Dalej donoszą, że w sobotę rano przybył do Paryża przewodniczący Koalicyjnej Komisyi Kontrolnej w Berlinie, generał Nodlet. Jeszcze tego samego dnia zebrała się na narady Rada ministrów. Na tych naradach omawiano wypadki szobiszowickie. Zapadła uchwała, iż niemieckie zajścia w Szobiszowicach uważać należy jako akcyę zwróconą przeciwko francuskiej armii okupacyjnej.

— (**Rabunek na drodze publicznej**). Pewnego kamieniarza z Szobiszowic, powracającego w niedzielę wieczorem do domu, napadli w pobliżu tunelu dwaj smykowie. Jeden z nich uderzył napadniętego tępem narzędziem w głowę tak, że tenże stracił przytomność. Gdy przyszedł do siebie, bandytów już nie było. Zbiegli oni odebrawszy napadniętemu zegarek z łańcuszkiem i papiery legitymacyjne.

— **Wypuszczono z śledztwa** za złożeniem kaucyi wyższego inżyniera **Liebera**, rządowego radcę budowlanego **Rosenthala** i dyrektora zakładów Huldschinsky'ego **Herolda**. Wymienionych osadzono w więzieniu śledczem na tle wypadków szobiszowickich. Dotąd nie wiadomo jeszcze, kiedy obwinieni staną przed sądem wojennym.

Szywałd w Gliwickiem. (**Poszukiwania za bronią.**) W ostatnich dniach przeprowadziły tu wojska koalicyjne poszukiwania za bronią. Liczne osoby zostały aresztowane.

Wójtowawieś w Gliwickiem. (**Baczność przed oszustką!**) W okolicy tutejszej kręci się kobieta, która chodzi po domach, polecając się do darcia pierza. Kilka gospodyń przyjęło ją do tej pracy. Lecz gosposie zawiodły się, bo owa kobieta jest złodziejką. Być może, że teraz przeniesie się do innej okolicy, ponieważ tutaj jest już znaną, także na policyi. A zatem baczność, skoro niewiasta zgłosi się u kogoś do darcia pierza!

Łabędy w Gliwickiem. (**Zaraza wśród bydła.**) W tutejszym dworze wybuchła wśród bydła zaraza pyska i racic. Chlewy dworskie zostały urzędowo zamknięte dla handlarzy. Nie wolno przeto kupować bydła z chlewów dworskich.

Grudynia Wielka w Kozielskiem. (**Śp. ks. dziekan Mülsteff**). Dnia 17. bm. zmarł w Koppendorfie (w Grotkowskiem), gdzie spędzał ostatnie lata życia swego, nasz długoletni proboszcz, dziekan honorowy, jubilat ks. *Juliusz Mühlsteff*. Zmarły urodził się dnia 18-go kwietnia 1845 r. w Olawie, święcenia kapłańskie otrzymał 28. czerwca 1871 r., właśnie w czasie kulturkampfu. Następnie był kapelanem w Król. Hucie, krótki czas proboszczem w Rzeczycy, dłuższy czas w Sławięcicach a ostatecznie długie lata w Grudyni. Tu zbudował nową wspaniałą świątynię. W roku 1910 wskutek choroby przeniósł się w stan spoczynku, zamieszkał nasamprzód w Koźlu, skąd przed 9 laty przeniósł się do swych krewnych do Koppendorfu. N. o. w p. w.!

Opole. **4500 marek zgubiła** na poniedziałkowym targu pewna kobieta wiejska. Nie jest wykluczonem, że pieniądze skradł złodziej. — Niech wypadek ten będzie przestrogą dla naszych gospodyń. Pieniądze trzeba chować dobrze, gdyż złodzieje mają dobry węch i długie palce.

— (**Opróżnienie Górnego Śląska**). Komisya Międzysojusznicza wypracowała następujący plan opróżnienia Górnego Śląska, który *w połowie miesiąca maja* wchodzi w życie, o ile stosunki wówczas na to zezwolą. Pierwszą strefę, Opole, opróżnią wojska francuskie w połowie maja i zatrzymają się w Strzelcach. Po upływie 24 godzin obsadzą opuszczony teren wojska niemieckie. Za dalsze 3 dni cofną się Francuzi na trzecią i ostatnią strefę Gliwice—Zabrze, zaś Strzelce zajmą niemieckie wojska w przeciągu 24 godzin. Ostatnią strefę opuszczą francuscy żołnierze po upływie dalszych trzech dni, a Niemcy wkroczą już na cały obszar Śląska, przyznany im uchwałą genewską, w przeciągu dalszych 24 godzin. Transport wojsk francuskich do ojczyzny odbędzie się albo przez Polskę, albo też przez Czechosłowacyę.

— (**Aresztowanie fałszerza czeku**). W pewnym tutejszym banku usiłował niejaki Schwarzer pochodzący z powiatu prudnickiego, wykupić czek na 12 tys. mk., który był sfałszowany. Urzędnicy spostrzegli fałszerstwo, odmówili wypłaty pieniędzy i spowodowali aresztowanie oszusta.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA itd.

Bytom-Rozbark. Tow. Polek ma zebranie w czwartek dnia 23. bm. o godz. ½5. w „Uhu". Po zebraniu wspólna kawa i uciecha. (Kawa z plackiem 3 marki, kubki należy przynieść z sobą). Zabrać kwitaryusze. O liczny udział prosi

Zarząd. — Omańkowska.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Nakładem i czcionkami „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Mam około

56000 qm ziemi

w jednym kawałku

pod budowę domów w Katowicach

do sprzedania.

Proszę o nadesłanie ofert ceny.

Friedrich Emil Kleiner,

Konkursverwalter

Katowice G.-Sl., ulica Beatestr. 35.

Karol Weh

Bytom GS., ulica Piekarska 61.

Telefon 1951. Telefon 1951.

Artykuły budowlane

Licówki, białe i kolorowe glazury, Terakota i dachówki. — Keramika, Rury gliniane i dreny. Parkiet. Flizy do wykładania posadzki i ścian w ubikacjach maszynowych, łaźniach itd. Szkliste kamienie budowlane, i powlekanie szkliwem ołowiu.

Biuro prawne i inkasowe

Bytom, ul. Gräupnera 10a. Telefon 1634 przyjmuje opracowanie wszelkich spraw prawnych, podatkowych, realowych i tym podobnych.

Baczność górnicy!

Kto zamieni 2 pokoje i kuchnię z Bytomia lub okolicy na Mysłowice, niedaleko kopalni. Informacji udzieli

Sollich, Mysłowice,

Losow. b. mapy

Tylżeńskie losy konie
à 4 marki
Porto los. 2 mk.
lista wyg. włącz.
portor. 1.35 mk.
poleca
Leo Wolff
Königsberg Pr. Kantstr. 2
i w Bytomiu:
Otto Wenke, B. Zawrik,
Herrmann Georg

2096 wygranych — Wartość 120000 mk.

Br. wygr. w 40 000 M

Najmocniejsze i najtrwalsze są

dziane ubraniadla chłopców.

Mamy wielki zapas w wszystk. wielkościach

Polecamy także

ubrania do komunii św.

po bardzo niskich cenach

H. Herzberg
ZABORZE.

Siano, słoma do paszy, owies, kukurydza. brukiew, (kłaki) otręby, melas i wszelkie inne artykuły paszy sprzedaje po korzystnych cenach

H. Jonas, Nysa,
(Neisse). Zał. 1853 r.
Tel. Nr. 57 i nr. 122.

Jak lustro się świecić będą
Państwa buciki czyszczone
kremem

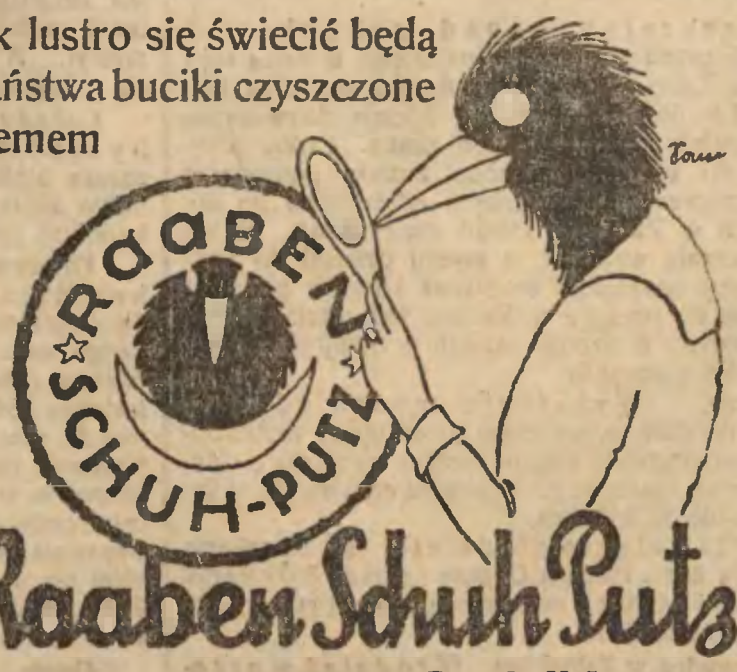

Raaben Schuh Putz

Fabrykant: **Chem. Fabrik „Oberschlesien" G. m. b. H. Bytom GS.**
:: **Do nabycia we wszystkich odpowiednich składach.** ::

Osobne polecenie!

Buciki męskie brunatne, eleganckie formy **425**

Półbutki damskie skóra szewronowa, forma elegancka z kapką lakową i wysokiemi obcasami **275**

Trzewiki dla dzieci z czarnej mocnej skóry, szczegól. polec. godne do częstego chodzenia, wielk. 27-30 **68**

Do Komunii św.

Trzewiki do sznurowania z R. szewronowej skóry, wielkość 31—35 . . . **220**

Białe trzewiki wysokie w wielkim wyborze

Korzystna sposobność taniego zakupna dla odsprzedających!

Dominik Pawlik, Bytom, ul. Gliwicka 27.

W miejscu sprzedaży u
J. Müllera, Bytom, ulica Koscielna 18
kupić można stare i nowe
ulstry, płaszcze i spodnie wojskowe, kamizelki, litewki, obuwie, kołdry, instrumenty muzyczne, meble, kanapy, pierze do pierzyn.
Jest także na sprzedaż **bilard.**

Wiktor Gowik
Stemple kauczukowe . metalowe
Bytom G.-Śl. ul. Koszarowa 16

Za długi

moiej żony **Agaty Poloczek**, rodz. Jedrysik, która 16. bm. mój dom złośliwie opuściła, nie odpowiadam.

Jan Poloczek
W. Piekary.

Dom Handlowy
JÓZEF TARNAWSKI i Ska.
Spółka z ogran. poręką.
LWÓW, ulica Kopernika 42 B.
podejmuje się dostarczania na rachunek własny lub drodze komisowej

ZIEMNIAKÓW
kukurydzy, siana
i innych produktów rolniczych.

Baczność!

Zamienię gospodarstwo w Poznańskiem (w Polsce) 75 mórg pszennej roli, włącznie 20 morg dobrej łąki, nowe obszerne budynki. Żywy i martwy inwentarz, na gospodarstwo od 20 do 40 mórg na niemieckiem Górn. Śląsku bez dopłaty. Także są inne objekta korzystnie do oddania. Dokładne zgłoszenia proszę kierować do
K. A. **Wieczorek**, Bydgoszcz, Polska, ulica Pomorska 39.

Stare żelazo-odpadki metalowe skórki-butelki-odpadki papierowe

zawsze kupuje
Handel materjałów starych Lachmann,
Bytom G.-S., ul. Długa 42.

Jeżeli was męczy kaszel lub duszność

używ. tylko aptekarza Nothmanna cyprysowe

KROPLE PECTYL

Będziecie zadziwieni szybką i skuteczną ulgą po użyciu 10 kropli tego lekarstwa, gdyż „Pectyl" jest najlepszym środkiem na kaszel, cierpienia płuc i astmę. Radzę używać tylko „Pectyl". Wiele podziękowań, których dla braku miejsca nie można umieścić, świadczy o skuteczności tych kropli. — Cena za 30-gramową butelkę 20.— mk.; za 50-gramową 30 — mk., 1 całkowitą kurację (6 butelek 50-gramowych 137.50 mk. „Pectyl" jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Los 8. marca 1922
Tylżeńsk. losy koni
à 4 marki
Porto losowe 2 mk., lista wygr. włącznie portorjum 1.35 mk. 2096 wygranych w wysokości razem.
120 000
Gł. wygrana **40 000**
Leo Wolff, Königsberg Pr. Kantstrasse 2 i we wszystkich znanych miejsc. sprzedaży.

Gospodarzu

Papę i smołę na dach, gips, kredę czyszczoną (szlemkredę) sól białą i czerwoną we wszystkich ilościach kupisz najlepiej

w Zorach, Rynek
u
Józefa Wyrobka.

Korzystna LOKACJA GOTÓWKI

przynosząca dobre zyski.

100 ORYGINAŁÓW

malarzy polskich,
bardzo pokupne w obecnym czasie na płótnie i w ramach,

po cenach tanich

od 4, 6, 10 do 25-tys. marek.

Zaleca się otworzyć na Śląsku

skład obrazów

dopóki ta gałęź nie wyzyskana.

Oferty pod **„Sztuka KARKOW"**, **do Wielkopolskiej Agencji Reklamy, Poznań,** Gwarna 19.

Niech nikt nie zaniedba wykorzystać wielką wyprzedaż

(z powodu przeprowadzki)

w domu obuwia Wozniok

BYTOM G.-S., ulica Tarnogórska 9.

Aby unikać niepotrzebnego natłoku, proszę pryjść w godzinach dopołudn.

W sali p. Lamly w Łagiewnikach

W środę, 22. i czwartek 23-go lutego o godzinie 6. wieczorem

Teatr czarodziejski

BOSKO.

2½ godziny w krainie dziwów i bajek.
Codziennie nowy program.
Ceny miejsc 6 do 12 marek.
Bilety nabyć można w księgarni p. Rudzkiego.

Książkowe biuro rewizyjne

TH. WRÓBEL — Tarn. Góry G.-S.

Telefon nr. 105.

Zaprowadzenie, porządkowanie i prowadzenie książek handlowych, rewizye, zamknięcia, bilansy wogóle załatwianie wszelkich prac książkowości i podatków.

Do młyna!

Szan. gospodarzom. dworom i wogóle wszystkim, którzy zboże dawają do mielenia, podaje do łaskawej wiadomości, że w moim młynie urządziłem także **opęd parowy.** Będzie mi teraz możliwem obsłużyć każdego jak najlepiej i na życzenie nawet zaraz.

Naczensky
młyn w Makoszowie.

Baczność! pp. szewcy i siodlarze!

Ceny za skórę i podobne artykuły wciąż idą w górę! Mam jeszcze

większy zapas skór

na składzie i mogę je oddać po cenach dogodnych. Nie omieszkajcie jaknajrychlej odwiedzić mego interesu.

Józef Wyrobek, Zory-Rynek,
(dawniej A. Boriński)

Sprzedaż kina!

Z powodu choroby sprzedam moje dobrze prosperujące

kino w okręgu przemysłowym polskiego Górnego Śląska, 300 miejsc, dobre, 4-pokojowe pomieszkanie, przy natychmiastowem objęciu, za 200 000 mk. w gotówce do sprzedania. — Oferty pod K. O. 37 nr. 165 do eksp. „Katolika" w Bytomiu.

Biegłą
nakładaczkę

pierwszorzędną siłę, przyjmie natychmiast

Katolik.

Kammer-Lichtspiele
BYTOM.

Program od wtorku do czwartku:

1. film:
Śmiertelna jazda powietrzna
5 podwodnych aktów.

2. film: **Morderstwo**
kryminalny film w 5 olbrzymich aktach.

Intimes Theater, Bytom.

Program od wtorku do czwartku:

1. film: **Los Anny Wolter**
5 olbrzymich aktów.

2. film: **Hyeny Rozkoszy**
5 olbrzymich aktów.

3. film: **XXII. Epizoda Nobody**
Duch przy studni.

Agitujcie za naszą gazetą!